TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
20 - 26 stycznia 2026 r. ■ nr 3 (1039) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)



Ponad 50 tys. zł na protezę ręki dla pani Beaty

STRONA 24

Pierwszy Bal Charytatywny w gminie Niemce

Marek Kubik z zarzutem jazdy po pijanemu



Fot. Marcin Kusyk

Panie wójcie...

Wójt gm. Niedźwiada został zatrzymany do kontroli drogowej w sąsiednim powiecie.

Co pokazał alkomat?

W miniony piątek zadzwoniliśmy do wójta z pytaniem o to, czy chciałby odnieść się do sprawy i przekazać nam swój komentarz do tego, co wydarzyło się 20 grudnia. Marek Kubik zastrzegł jednak, że sprawy komentować nie będzie

STR. R6

Trzęsienie ziemi w Lewarcie!

Drużyna bez najlepszego strzelca!

STRONA 18

Ogłosili listę uczestników polskich preselekcji do Eurowizji 2026.



Co z naszą JoBee? STR. R7

Informator Powiatu Lubartowskiego

STRONA 5

REKLAMA

LUBARTOWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

Dom Pogrzebowy Małesa
ELASTYCZNOŚĆ CEN, BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI
BEZPŁATNA CHŁODNIA
Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl



Ubezpieczenia rolne
Dbamy o Twoje gospodarstwo



Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska
GENERALI | Proama

Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

Lubartowska Szopka Noworoczna 2025



STRONA 22-23

To nie moja wina
Że marzniecie wciąż!
To przez sąsiada psotnika
Co nie odkręcił grzejnika

Wójt gminy Lubartów
z problemem się biedzi
Przetwórnie odpadów
chcą budować Szwedzi

N 2505
ISSN 2392-2184
9 772392 218608
LUB

eprasa.pl 8dd94008c1

STOPKA
wspólnota TYGODNIK LOKALNY
Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl
Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl
Sport: Mateusz Połynka
Skład - Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2
Księgowość
tel. 510 166 892
Kolportaż
tel. 791 193 007
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI
Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

Nietypowe znalezisko. To prawdopodobnie część balonu przemytniczego

LUBARTÓW: Znaleziono porwaną część, prawdopodobnie czaszy balonu przemytniczego bez dolnego ładunku.

W sobotę (17 stycznia) przed południem policja otrzymała zgłoszenie, że na jednej z posesji w gm. Niedźwiada została znaleziona porwana część, prawdopodobnie czaszy balonu przemytniczego bez dolnego ładunku.


Fot.KPP Lubartów
Znalezisko na jednej z posesji w gm. Niedźwiada

- Miejsce zostało zabezpieczone. Trwają czynności mające na celu ustalenie wszelkich okoliczności zdarzenia - informuje Policja Lubartowska.

Joanna Niećko

Pożar samochodu w garażu. Strażacy w akcji

W piątek (16 stycznia) strażacy z OSP KSRG Brzeziny zostali wezwani na ul. Kopernika w Lubartowie. Interwencja miała miejsce wczesnym popołudniem.

Jak przekazują strażacy, był to „Pożar auta osobowego w garażu". Interweniowała jeszcze JRG Lubartów

Nie ma informacji o poszkodowanych.

Joanna Niećko

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA W DNIACH 20-26 STYCZNIA
- Szynka siatka Smak Górno - 28,99 zł/kg
- Serek homogenizowany 140 g wanilia, truskawka Kanka - 1,89 zł (19-25 stycznia)
- Princessa Dark, Zebra 30 g Nestle - 1,49 zł (19-25 stycznia)
- Mieszanka na bezsenność wg o. Klimuszki 100 g Zielarnia Lubartowska - 15,99 zł

Co, gdzie, kiedy? POW. LUBARTOWSKI

STYCZEŃ 21 ŚR. — **Koncert dla Babci i Dziadka,** PMDK Lubartów, godz. 17

STYCZEŃ 23 PT. — **Spotkanie z grafolożką Magdaleną Deuar-Partyką,** MBP Lubartów, godz. 17

STYCZEŃ 24 SOB. — **III Powiatowy Turniej Halowej Piłki Nożnej Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych,** SP w Niedźwiadzie, godz. 9

STYCZEŃ 25 NIEDZ. — **Gala Taneczna w Lubartowskim Ośrodku Kultury,** sala widowiskowa, godz. 15

STYCZEŃ 25 NIEDZ. — **Akcja WOŚP,** miasto Lubartów, od godz. 8

NEKROLOGI

Edward Zarzycki
96 lat, zm. 10 stycznia

Anna Góźdź
71 lat, zm. 14 stycznia

Marianna Misztal
73 lata, zm. 9 stycznia

Janusz Kańkowski
53 lata, zm. 4 stycznia

Jan Prach
79 lat, zm. 10 stycznia

Zygmunt Sulowski
61 lat, zm. 9 stycznia

REKLAMA
ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

CAŁODOBOWA APTEKA
ul. A. Mickiewicza 3-5 na Mickiewicza
www.aptekacurate.pl

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe Marcin Grzegorczyk
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, ul. Cicha 12
Dyżur Całodobowy
508 107 618

Centrum Medyczne curate
Podstawowa Opieka Zdrowotna: NFZ
Lekarze rodzinni / Lekarze pediatrzy / Pielęgniarka środowiskowo-rodzinna / Położna środowiskowa / Punkt szczepień / Punkt pobrań laboratoryjnych
Poradnie specjalistyczne:
- ginekologiczna
- stomatologiczna
- kardiologiczna
- dermatologiczna
- chirurgii naczyniowej
- urologiczna
- endokrynologiczna
- alergologiczna dla dzieci
- pracownia USG
ul. A. Mickiewicza 3-5 www.curatecm.pl

INFORMATOR BRANŻOWY
USŁUGI
SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443
USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl
ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY
DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo
USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo
NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030
REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134
KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728
POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724
TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508
TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136
SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522
KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687
KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33
GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 8dd94008c1

Technikum z Chopina czwarte w województwie. Licea z Brązowymi Tarczami.

Lubartowskie szkoły w rankingu Perspektywy

Dwie tarcze, złotą i brązową, zdobył ZS 2 w Lubartowie w tegorocznym rankingu Perspektyw. Brązową Tarczę ma też II LO.



Zbigniew Sajda
dyrektor ZS 2
Ranking maturalny cieszy mnie szczególnie, ponieważ dobrze zdana matura pozwala naszym uczniom regularnie dostawać się na prestiżowe kierunki studiów

Ranking „Perspektywy" to jedna z najbardziej prestiżowych klasyfikacji w całej Polsce. W tegorocznym Rankingu wzięto pod uwagę dane z 1411 liceów ogólnokształcących i 1160 techników. Głównym kryterium rankingowym są wyniki matur, zarówno z przedmiotów obowiązkowych, jak też dodatkowych. Do tego dochodzą wyniki uczniów z olimpiad oraz egzaminów zawodowych.

Technikum Zawodowe działające w ZS 2 w Lubartowie w rankingu Perspektyw zajęło wysokie, czwarte miejsce w województwie. To bardzo dobry wynik, szkoła utrzymuje się ciągle w pierwszej dziesiątce. Rok temu zajęła drugie miejsce.

- W skali ogólnopolskiej zajmuje natomiast 43 miejsce, co daje jej bardzo ważne wyróżnienie w postaci złotej tarczy. Warto też na chwilę zatrzymać się przy rankingu maturalnym, który dla lubartowskiej placówki wygląda rewelacyjnie. W nim Technikum Zawodowe w Zespole Szkół nr 2 jest na 11 pozycji w kraju i drugiej w województwie. Oznacza to, że młodzież z ul. Chopina jest świetnie przygotowana do egzaminu maturalnego i osiąga na nim znakomite wyniki - pisze nauczyciel ZS 2, Kamil Kozioł.

Dumny dyrektor

Wysoką pozycję szkoły skomentował też dyrektor ZS 2 Zbigniew Sajda.

- Ranking maturalny cieszy mnie szczególnie, ponieważ dobrze zdana matura pozwala naszym uczniom regularnie dostawać się na prestiżowe kierunki studiów. Nasza młodzież ma okazję zapoznać się z akademicką atmosferą już w trakcie edukacji w technikum, bo jesteśmy szkołą partnerską dla wielu uczelni z całej Polski, w tym UMCS, Politechniki Lubelskiej, SGH, czy Wojskowej Akademii Technicznej. Muszę również podziękować organowi prowadzącemu naszą szkołę. Powiat Lubartowski jest dla nas olbrzymim wsparciem i zainteresowanie władz naszą placówką pozwala rozwijać ją we właściwym kierunku. Cieszymy się również ze wszystkich inwestycji, które organ prowadzący poczynił w naszej szkole i nieustannie stara się o pozyskanie środków na koleje. To pozwala nam pracować w komfortowych warunkach. Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do wstąpienia w mury naszej szkoły. Potrafimy przekazać młodzieży wiedzę i przygotować ich do zawodu. A wszystko to odbywa się w znakomitej atmosferze - nie ukrywa dumy dyrektor.

Wysoką pozycję w rankingu ma też I LO funkcjonujące w ZS 2. Znalazło się w czwartej dziesiątce i otrzymało brązową tarczę.

II LO z Brązową Tarczą

W rankingu Perspektyw II LO w Lubartowie od dawna zajmuje wysokie miejsca.

- II LO w Lubartowie zostało już trzykrotnie nagrodzone Srebrną Tarczą – w 2019, 2020 i 2021 roku oraz wielokrotnie Brązową Tarczą – w 2014, 2015, 2016, 2017, 2022, 2023, 2024 i 2025 roku - informuje szkoła. W tym roku II LO także otrzymało Brązową Tarczę. Znalazło się na 33 miejscu w województwie i na 686 miejscu w kraju, wśród tysiąca najlepszych liceów.

- Kilkanaście Tarcz Perspektyw to również efekt współpracy dyrekcji, nauczycieli i rodziców, wspaniałej pracy zdolnych uczniów II LO, którzy odnoszą sukcesy w międzynarodowych i ogólnopolskich olimpiadach oraz są zwycięzcami konkursów zarówno przedmiotowych, jak i artystycznych. To, co wyróżnia II LO, to również inwestowanie we współpracę z uczelniami wyższymi w całej Polsce, organizowanie wymian międzynarodowych, rozwijanie innowacyjnych metod nauczania, prowadzenie kół zainteresowań oraz atmosfera życzliwości i wsparcia, która pomaga uczniom rozwijać skrzydła i sięgać po marzenia - informuje II LO.

Marcin Kusyk

Powiat lubartowski: Audi w rowie, trzy osoby w szpitalu



Fot.KPP Lubartów

Audi zjechało do rowu

Prawdopodobnie niedostosowanie prędkości do warunków na drodze było przyczyna wypadku w Siedliskach w gminie Kamionka, do którego doszło 14 stycznia około godz. 00.20.

Jak informuje mł. asp. Sylwia Peruta z KPP Lubartów, kierujący Audi 21-letni mieszkaniec gminy Milejów nie dostosował prędkości do warunków na drodze, stracił panowanie nad pojazdem i zjechał do przydrożnego rowu.

- W pojeździe znajdowało się dwoje pasażerów, którzy wraz z kierującym zostali przewiezieni do szpitala - informuje mł. asp. Sylwia Peruta.

W działaniach na miejscu zdarzenia brały udział zastępy JRG Lubartów i OSP KSRG Kamionka, trzy zespoły ratownictwa medycznego i policja. Okoliczności zdarzenia są ustalane.

Marcin Kusyk

Uczniowie ZS 2 w Lubartowie na turnieju debat. Znaleźli się w czołówce



Fot.ZS 2

Wśród ośmiu drużyn uczestniczących w turnieju debat reprezentacja ZS 2 zajęła trzecie miejsce

II edycja Lubelskiego Turnieju Debat Oksfordzkich została rozegrana 9 stycznia na wydziale Politologii i Dziennikarstwa UMCS. 8 drużyn z całego województwa lubelskiego zmierzyło się w pięciu rundach.

- Były to trzy rundy grupowe, półfinał oraz finał. Tematy poruszane podczas turnieju dotyczyły szeroko rozumianych stosunków międzynarodowych, bezpieczeństwa, ekonomii, samorządu, postaw obywatelskich, a także kultury i czytelnictwa.

Uczniowie oceniani byli przez profesjonalnych mówców, sędziów debatanckich oraz pracowników naukowych lubelskich uczelni. Ocena debaty odbyła się na podstawie autorskiej karty oceny, stworzonej przez członków Koła Naukowego Debat Oksfordzkich UMCS - informuje ZS 2.

Reprezentacja szkoły z ul. Chopina sprawdziła się w turnieju, zajmując trzecie miejsce. Do lubartowskiej drużyny należeli: Dominik Cieniuch II H, Weronika Puzon I D, Aleksandra Goral III L, Szymon Gliwka I D pod opieką nauczyciela historii i WOS Artura Staszka.

Marcin Kusyk

Pamiątki historyczne przekazane do lubartowskiej komendy policji

Policyjne archiwa sprzed wieku zostały przekazane do KPP w Lubartowie.



Fot.KPP Lubartów

Komendant powiatowy młodszy inspektor Tomasz Dejer osobiście podziękował przekazującemu zbiory Mirosławowi Stykowi

Archiwa policyjne z okresu II Rzeczypospolitej zostały w poniedziałek, 12 stycznia przekazane do Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie. Komendant, młodszy inspektor Tomasz Dejer, osobiście podziękował przekazującemu zbiory Mirosławowi Stykowi.

Jest to bezcenny zbiór archiwaliów, na który składają się m.in. raporty dotyczące osób poszukiwanych, notatki z interwencji, telefonogramy, odpis Ustawy o Policji, zdjęcia i informacje o zdarzeniach na terenie poszczególnych powiatów oraz zapisy dotyczące zgromadzeń i uroczystości.

- Dokumenty te stanowią niezwykle interesujące źródło wiedzy o funkcjonowaniu ówczesnej Policji Państwowej. Pokazują, w jaki sposób funkcjonariusze opisywali swoje czynności służbowe, jakim językiem urzędowym się posługiwali i jakie obowiązywały wówczas nazewnictwo oraz formy raportowania. Zawarte w nich treści odzwierciedlają realia pracy policyjnej, charakterystyczny styl pisania oraz skrupulatność w dokumentowaniu działań służbowych - informuje podkomisarz Jagoda Maj. Archiwalia zostaną przekazane do Izby Pamięci w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 8dd94008c1

Badanie przedłużone

Nadal można zabrać głos w sprawie Bogdanki

Górnicy z LW Bogdanka zyskali więcej czasu na podzielenie się swoimi opiniami o przyszłości kopalni i regionu. Niezależna Fundacja Instrat zdecydowała o przedłużeniu rekrutacji do ważnego badania społecznego. To szansa, by głos pracowników dołowych wybrzmiał w Warszawie i stał się realnym elementem debaty o transformacji energetycznej Lubelszczyzny.

Proces transformacji energetycznej to nie tylko wielka polityka i liczby w tabelkach, ale przede wszystkim ludzie, których te zmiany dotyczą bezpośrednio. Jak wynika z informacji przekazanych przez Fundację Instrat, zainteresowanie badaniem oraz chęć rzetelnego zebrania głosów z Lubelszczyzny sprawiły, że termin zgłoszeń został przesunięty.

- Przedłużamy nasze badanie do końca lutego - informuje Karolina Walat, analityczka i koordynatorka projektu z Fundacji Instrat. - Celem badania jest lepsze zrozumienie, jak górnicy postrzegają proces transformacji energetycznej, jakie mają oczekiwania wobec przyszłości oraz jak widzą swoją rolę w zachodzących zmianach.

Dlaczego to takie ważne?

W debacie publicznej często mówi się „o górnikach", ale rzadko oddaje się im głos bezpośrednio. Tymczasem doświadczenie osób pracujących pod ziemią jest kluczowe dla stworzenia sprawiedliwego planu dla regionu. Sprawiedliwa transformacja to nie tylko zamykanie starych i otwieranie nowych gałęzi przemysłu, to przede wszystkim dbałość o stabilność zatrudnienia, bezpieczeństwo socjalne i tożsamość zawodową ludzi, którzy od lat budują potęgę gospodarczą Lubelszczyzny.

Kogo szukają badacze? Fundacja planuje przeprowadzić łącznie 20 pogłębionych wywiadów. Inicjatywa skierowana jest do: pracowników dołowych kopalni Bogdanka, osób ze stażem pracy od 3 do 20 lat, pracowników różnych stanowisk pod ziemią.

Rozmowa trwa około godziny i może odbyć się w miejscu dogodnym dla uczestnika na terenie powiatu łęczyńskiego lub w formie zdalnej (telefonicznie/online). Organizatorzy gwarantują pełną anonimowość - żadne dane osobowe nie zostaną ujawnione, a wnioski zostaną przedstawione w formie zbiorczego raportu. Jako podziękowanie za poświęcony czas, każdy uczestnik otrzyma bon zakupowy o wartości 100 zł. **Niezależność i konkretne cele**

Badanie jest całkowicie niezależne od zarządu LW Bogdanka oraz Grupy Enea. Choć władze spółki zostały poinformowane o projekcie, nie mają one wpływu na jego przebieg ani wyniki.

Finałem akcji będzie publiczny raport, który zostanie zaprezentowany w marcu 2026 roku podczas specjalnego wydarzenia w powiecie łęczyńskim. - Na wydarzenie planujemy zaprosić decydentów ze szczebla krajowego, jak i regionalnego, a także innych istotnych, lokalnych aktorów – dodaje Karolina Walat.

Dla górników to jedna z niewielu okazji, by ich głos dotarł bezpośrednio do przedstawicieli administracji rządowej i ekspertów planujących przyszłość polskiej energetyki.

Jak się zgłosić?

Osoby chętne do wzięcia udziału w badaniu mogą kontaktować się bezpośrednio z koordynatorką pod numerem telefonu: 519 559 323 lub mailowo: badania@instrat.pl. Zgłoszenia są przyjmowane do końca lutego.

Redakcja „Wspólnoty" będzie śledzić postępy prac i szczegółowo przeanalizuje zapowiadany na marzec raport, aby przybliżyć Państwu jego wnioski.

Grzegorz Kuczyński

39-latek z Łęcznej podejrzany o kradzież towaru wartego 60 tysięcy złotych

Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Łęcznej zatrzymali 39-letniego mieszkańca miasta, podejrzanego o włamanie do jednego z lokalnych marketów. Mężczyzna, działając w warunkach recydywy, ukradł pieniądze, alkohol oraz wyroby tytoniowe. Decyzją sądu najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie.

Do zdarzenia doszło pod koniec ubiegłego tygodnia w Łęcznej. Sprawca włamał się do sklepu, skąd wyniósł gotówkę oraz znaczną ilość towaru w postaci papierosów i alkoholu. Właściciele placówki oszacowali straty na łączną kwotę 60 tysięcy złotych.

Działania operacyjne łęczyńskich kryminalnych doprowadziły do ustalenia miejsca pobytu podejrzanego. Mężczyzna został namierzony i zatrzymany w jednym z hosteli na terenie Lublina. Podczas przeszukania funkcjonariusze znaleźli przy nim część skradzionych pieniędzy oraz marihuanę. Dodatkowo ustalono, że skradzione papierosy 39-latek ukrył w piwnicy jednego z bloków w Łęcznej.

Zatrzymany usłyszał już zarzuty kradzieży z włamaniem. Ze względu na fakt, że przestępstwa dopuścił się w warunkach powrotu do przestępstwa (recydywy), grozi mu surowsza kara - nawet do 15 lat pozbawienia wolności.

Grzegorz Kuczyński

Pomoc dla mieszkańców gmin Lubartów i Spiczyn

60 mieszkańców gminy Lubartów, miasta Lubartów i gminy Spiczyn wymagających wsparcia w codziennym funkcjonowaniu oraz ich opiekunowie mogą skorzystać ze specjalnego programu zapewniającemu im dodatkową pomoc. Projekt będzie realizowany do końca 2027 roku.

Wsparcie adresowane jest zarówno do osób potrzebujących pomocy w codziennych czynnościach, jak i do członków rodzin sprawujących nad nimi opiekę.

W ramach programu zaplanowano m.in. usługi asystenckie wspierające aktywność społeczną, edukacyjną i zawodową osób z niepełnosprawnościami, a także rozwój opieki wytchnieniowej dla opiekunów. Przewidziano również rozszerzenie oferty usług towarzyszących, takich jak rehabilitacja, pielęgnacja, wsparcie psychologiczne czy pomoc realizowana bezpośrednio w miejscu zamieszkania.

Zakres wsparcia w poszczególnych gminach

W gminie Lubartów pomocą objętych zostanie 20 osób, w tym osoby z niepełnosprawnościami oraz ich opiekunowie. Podobne działania zaplanowano na terenie Miasta Lubartów, gdzie wsparcie otrzyma 30 mieszkańców, a także w gminie Spiczyn, gdzie program obejmie 10 osób wymagających pomocy w codziennym funkcjonowaniu.

Realizacja programu blisko miejsca zamieszkania zmniejsza ryzyko wykluczenia społecznego, poprawia bezpieczeństwo oraz pozwala opiekunom łączyć obowiązki opiekuńcze z życiem zawodowym i społecznym.

O szczegóły należy pytać w swoich gminach i ośrodkach pomocy społecznej.

Grzegorz Kuczyński

Śmiertelny wypadek w Niedźwiadzie pod lupą prokuratury

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie bada okoliczności wypadku z 8 stycznia, w którym zginął 52-letni mężczyzna.

Do tragedii doszło w pobliżu Niedźwiady. Kierujący samochodem osobowym marki Volkswagen, podczas jazdy źle się poczuł, zatrzymał pojazd i wyszedł na jezdnię. W tym samym momencie został potrącony przez nadjeżdżający z naprzeciwka samochód marki Renault, którym kierował 48-letni mężczyzna.



fot.KPP Lubartów

52-letni mężczyzna zginął potrącony przez samochód marki Renault

Jak informuje prokurator Krzysztof Sokół, prowadzone jest postępowanie w sprawie wypadku. Na razie nikomu nie postawiono zarzutów. Odbyła się sekcja zwłok tragicznie zmarłego mężczyzny, prokuratura czeka na jej wyniki. Badane są okoliczności zdarzenia. Jak informuje prokurator Krzysztof Sokół, 52-letni kierowca Volkswagena jechał z pasażerem, stąd wiadomo, że wysiadł z samochodu z powodu złego samopoczucia.

Marcin Kusyk

Kontrakty Bogdanki z Eneą mogą obniżyć cenę węgla w 2026 roku?

Zawarcie nowych umów dostaw węgla między Lubelskim Węglem „Bogdanka" a grupą energetyczną Enea może oznaczać niższe ceny surowca w 2026 roku. Tak uważa analityk rynku, który komentował efekty negocjacji cenowych.

Spółka LW Bogdanka poinformowała w grudniu o zakończeniu rocznych negocjacji z grupą Enea, obejmujących dostawy węgla do elektrowni w Kozienicach i Połańcu. Negocjacje zakończyły się ustaleniem nowych warunków cenowych i wolumenów dostaw na kolejne lata, w tym na rok 2026.

W opinii Tomasza Dudy, analityka z Biura Maklerskiego Pekao, rezultaty rozmów są negatywne dla spółki.

- Jest to ewidentnie negatywna informacja, ponieważ nasze szacunki wskazują na spadek cen zakontraktowanych na 2026 r. o ok. 15 procent rok do roku - napisał Duda w analizie



Zbigniew Stopa, prezes LW Bogdanka, o końcowym etapie podpisywania nowej umowy mówił 4 grudnia w cechowni kopalni Bogdanka podczas obchodów Barbórki

rynku. Jego zdaniem średnia roczna wartość dostaw węgla z Bogdanki do grupy Enea może w 2026 roku spaść w porównaniu z poprzednim okresem, co przełoży się na niższą cenę surowca.

Analityk dodatkowo zaznaczył, że w rezultacie cena węgla w dostawach do grupy Enea w 2026 r. może spaść o 15 proc. rdr do ok. 310 zł/t, czyli mniej niż 364 zł/t w 9M`25 - zgodnie z ich szacunkami. Takie warunki kontraktów mogą być mniej korzystne dla wyników finansowych Bogdanki, niż zakładano wcześniej.

Negocjacje cenowe i ich skutki na rynku surowców podkreślają wpływ umów długoterminowych na politykę cenową węgla w Polsce. Decyzje takie mają znaczenie nie tylko dla producentów i odbiorców, ale także dla kosztów energii i sytuacji na giełdzie surowcowej.

Grzegorz Kuczyński

LUB

eprasa.pl 8dd94008c1

Informator Powiatu Lubartowskiego

Rusza XVIII edycja konkursu o Złotego Lamparta Starosty Lubartowskiego



Starosta Lubartowski Jan Sławecki zaprasza do zgłaszania kandydatów do corocznego, otwartego konkursu „Zaradny, innowacyjny, przedsiębiorczy", którego celem jest wyróżnienie przedsiębiorców oraz producentów rolnych działających na terenie powiatu lubartowskiego w uznaniu za szczególny wkład w rozwój gospodarczy oraz promocję powiatu.

Nagroda ma charakter honorowy i przyznawana jest raz w roku w formie statuetki Złotego Lamparta.

Kto może zgłaszać kandydatów?

Z wnioskiem o przyznanie nagrody mogą wystąpić:
- burmistrzowie, wójtowie, ich zastępcy oraz radni powiatowi i gminni/miejscy z terenu Powiatu Lubartowskiego,
- przedsiębiorcy, producenci rolni, organizacje i stowarzyszenia działające na terenie powiatu,
- lokalne media.

Każdy zgłaszający może złożyć jeden wniosek.

Jak zgłosić kandydaturę?

Wnioski należy składać wyłącznie na formularzu stanowiącym załącznik do regulaminu konkursu, w zamkniętej kopercie z dopiskiem: *„Konkurs o nagrodę Złotego Lamparta Starosty Lubartowskiego"*. Zgłoszenia można dostarczyć osobiście do Sekretariatu Starostwa Powiatowego w Lubartowie lub wysłać pocztą na adres: **Starostwo Powiatowe w Lubartowie, ul. Słowackiego 8, 21-100 Lubartów**.

Termin składania wniosków: do 29 stycznia 2026 r. godz. 10:00

Laureata konkursu wyłoni Kapituła Konkursu, a wręczenie nagrody odbędzie się podczas uroczystej Gali Konkursu „Zaradny, innowacyjny, przedsiębiorczy".

Regulamin konkursu oraz formularz zgłoszeniowy dostępne są na BIP Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

Nowa kadencja Powiatowej Rady Rynku Pracy w Lubartowie oficjalnie rozpoczęta

Uroczyste posiedzenie inauguracyjne odbyło się w środę, 14 stycznia 2026 r. w Sali Rycerskiej Starostwa Powiatowego, a otworzył je Starosta Lubartowski Jan Sławecki. Następnie wspólnie z Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie Ewą Misztal, wręczył członkom rady Akty powołań na nową kadencję.



Podczas zebrania wybrano również Przewodniczącego Powiatowej Rady Rynku Pracy – Sebastiana Wysoka oraz pełniącego funkcję Zastępcy Przewodniczącego - Jacka Bednarskiego.

Obecny skład PRRP w Lubartowie liczy 14 członków: Maciej Jezior, Włodzimierz Kosior, Sławomir Banczarowski, Krzysztof Woźniak, Sylwia Guz, Sylwia Czmuda, Mariusz Misztal, Jan Sagan, Kamila Kamińska, Jacek Bednarski, Małgorzata Babczyńska, Jarosław Budka, Marek Baran oraz Sebastian Wysok.

Powiatowa Rada Rynku Pracy pełni funkcję organu opiniodawczo-doradczego starosty w sprawach polityki rynku pracy, wspierając działania mające na celu rozwój lokalnego rynku pracy oraz aktywizację zawodową mieszkańców powiatu.



Inwestycje w ochronę dziedzictwa kulturowego

W ostatnich latach wśród setek inwestycji, zrealizowano trzy ważne zadania przy zabytkowych obiektach sakralnych w Lubartowie w ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Projekty te pozwoliły nie tylko przywrócić dawny wygląd świątyń, ale również zabezpieczyć je na przyszłość.



1. „Konserwacja organów, prospektu organowego oraz drewnianej obudowy kruchty w nawie Bazyliki św. Anny w Lubartowie"

Bazylika św. Anny, wzniesiona w latach 1733–1738 według projektu Pawła Antoniego Fontany, kryje w sobie unikatowe organy piszczałkowe z 1742 roku. Przedmiotem inwestycji były prace polegające na:
- konserwacji organów,
- konserwacji prospektu organowego,
- konserwacji drewnianej obudowy kruchty.

Prace podzielono na dwa etapy: do listopada 2024 i do listopada 2025 roku. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 950 tys. zł, w tym 931 tys. zł z dotacji rządowej.

2. „Konserwacja i restauracja elewacji, wystroju i wyposażenia wnętrza oraz konserwacja organów w kaplicy cmentarnej przy parafii św. Anny w Lubartowie"

Kaplica cmentarna z 1846 roku przeszła kompleksową renowację. W ramach inwestycji wykonano:
- konserwację wystroju wnętrza kaplicy, murowanej struktury ołtarza głównego i ołtarzy bocznych oraz drzwi wewnętrznych kaplicy,
- konserwację estetyczną wystroju ścian wnętrza kaplicy (polichromia ścian i detalu architektonicznego) – konserwacja estetyczna, wykonanie warstwy wykończeniowej (scalenie kolorystyczne),
- konserwację organów.

Prace trwały od listopada 2024 do listopada 2025 roku. Całkowity koszt wyniósł 1 220 000 zł, w tym 1 195 600 zł z dotacji rządowej.



3. „Kolejny etap termomodernizacji w zespole kościelno – klasztornym Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w Lubartowie"

Zespół kościelno-klasztorny Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, zbudowany w latach 1737–1741, przeszedł kolejny etap termomodernizacji. Prace polegały na:
- demontażu otworów okiennych i drzwiowych,
- dostawie stolarki okiennej,
- dostawie stolarki drzwiowej,
- montażu okien i drzwi w budynku kościoła i klasztoru.

Ostateczny koszt inwestycji wyniósł ponad 990 tys. zł, z czego 974 tys. zł pochodziło z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.



Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl

LUB

eprasa.pl 8dd94008c1

Koncert w Centrum Kultury

Zespół NEWS rozgrzeje Łęczną podczas finału WOŚP

W niedzielę, 25 stycznia Centrum Kultury w Łęcznej stanie się lokalnym centrum Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Organizatorzy przygotowali program artystyczny, który zwieńczy koncert rozpoznawalnej formacji disco polo NEWS.

Wydarzenie odbędzie się w siedzibie Centrum Kultury przy ul. Obrońców Pokoju 1. Cały dochód z planowanych licytacji oraz dobrowolnych zbiórek do puszek zasili konto fundacji, która od dekad gromadzi środki na zakup nowoczesnego sprzętu medycznego dla polskich szpitali.

Harmonogram występów i licytacji

Program wydarzenia w sali widowiskowej CK rozpocznie się o godzinie 15. Jako pierwsi na scenie zaprezentują się podopieczni sekcji artystycznych Centrum Kultury - dzieci i młodzież szkoląca się w lokalnej placówce. W tym samym bloku czasowym przewidziano pierwszą turę licytacji przedmiotów przekazanych na rzecz fundacji.

O godzinie 16 zaplanowano koncert zespołu Retro Swing, który zaprezentuje repertuar w stylistyce nawiązującej do klasyki swingu. Po zakończeniu występu, o godzinie 17, na scenę powrócą młodzi artyści z CK, a organizatorzy przeprowadzą kolejną serię licytacji.

Tegoroczna zbiórka odbywa się pod hasłem „Zdrowe brzuszki naszych dzieci" i jest dedykowana walce z chorobami przewodu pokarmowego u najmłodszych

Finał z grupą NEWS

Głównym punktem programu, zaplanowanym na godzinę 18 będzie występ formacji NEWS. Zespół ten wywodzi się z Lubelszczyzny i specjalizuje się w nurcie muzyki tanecznej oraz disco polo. Liderem grupy jest Marek Lemieszek, pochodzący z Michowa w powiecie lubartowskim.

Grzegorz Kuczyński

Kupił auto – miało być bezwypadkowe i sprawne, okazało się powypadkowe, nieudolnie naprawione i w dodatku całkowicie niesprawne

Starsze małżeństwo z Lubartowa nabyło kilkuletnie auto za 22 000, wierząc, że kupują małe sprawne auto, które posłuży im do dojeżdżania na zakupy do lekarza i czasem na niedalekie wycieczki do rodziny.

Jednak już kilka dni po zakupie na trasie auto zgasło i zmuszeni byli wezwać lawetę.

Po oględzinach pojazdu przez mechanika okazało się, że nie tylko pojazd jest niesprawny technicznie – komputer pokładowy wykazał kilkanaście błędów, lecz także że pojazd uczestniczył najprawdopodobniej w kilku kolizjach i został nieudolnie i nietechnologicznie naprawiony. Widoczne były ślady szpachlowania i lakierowania pojazdu. Przedsiębiorca, który sprzedał samochód, nie chciał zwrócić pieniędzy i sprawa znalazła swój finał w sądzie.

Adwokat Grzegorz Puszkarski w imieniu klienta pozwał przedsiębiorcę o zwrot ceny pojazdu, ponieważ wady pojazdu były na tyle istotne, że należało odstąpić od umowy sprzedaży.

Wyrok zapadł pod koniec ub. roku. Sąd Rejonowy w Lubartowie uznał, iż kupujący skutecznie odstąpił od umowy sprzedaży, uznając, że sprzedający zataił przed nim fakt, że auto jest nie tylko niesprawne techniczne, ale również było nietechnologicznie naprawione.

- Zgodnie z wyrokiem przedsiębiorca ma zwrócić kupującemu kwotę, którą zapłacił za pojazd, wraz z odsetkami za prawie dwa lata, a także całe koszty procesu i opinii biegłego sądowego - wskazuje adwokat Grzegorz Puszkarski i dodaje, że sprzedający mógł uniknąć poniesienia tych dodatkowych kosztów, gdyby skorzystał z możliwości zawarcia ugody przed wszczęciem postępowania sądowego.

Dariusz Jędryszka

Grzegorz Puszkarski
Adwokat

- Z uwagi na fakt, iż mój klient dokonał zakupu jako konsument, a sprzedawca był przedsiębiorcą, podstawę prawną żądania pozwu stanowił art. 43e ust. 1 pkt 4 ustawy o prawach konsumenta, który stanowi, że: „Jeżeli towar jest niezgodny z umową, konsument może złożyć oświadczenie o obniżeniu ceny albo odstąpieniu od umowy, gdy: brak zgodności z umową jest na tyle istotny, że uzasadnia obniżenie ceny albo odstąpienie od umowy bez uprzedniego skorzystania ze środków ochrony określonych w art. 43d naprawa lub wymiana towaru niezgodnego z umową."

Zgodnie z tą ustawą tj. z dnia 30 maja 2014 roku o prawach konsumenta (Dz. U. z 2014 r. poz. 827) konsument ma prawo odstąpić od umowy w związku z istnieniem istotnej wady oraz w braku zgodności towaru z umową.

Jest odwołanie Steny od decyzji SKO

Stena Recycling zapowiadała, że odwoła się od decyzji SKO niekorzystnej dla spółki. Odwołanie wreszcie wpłynęło.

Stena Recycling sp. z o.o. chce w Annoborze Kolonii stawiać zakład przetwarzający odpady, w tym niebezpieczne. To budzi obawy mieszkańców gminy Lubartów i miasta Lubartów. Powstał komitet protestacyjny. Zbierano podpisy przeciw lokalizacji zakładu. Radni miejscy podjęli uchwałę uniemożliwiającą budowę drogi, którą Stena mogłaby wykorzystać do dojazdu do terenu, na którym zaplanowany jest zakład.

Żeby zakład powstał, niezbędne było wydanie opinii przez Sanepid, Wody Polskie i WIOŚ, a potem wydanie decyzji środowiskowej przez wójta gminy Lubartów. Instytucje zaopiniowały budowę zakładu pozytywnie. Wójt jednak w czasie jednego ze spotkań z mieszkańcami gminy obiecał, że wyda decyzję negatywną. Po wydaniu opinii przez trzy instytucje wójt zwlekał z wydaniem decyzji, w końcu w czerwcu 2025 r. wydał decyzję negatywną.

Według uzasadnienia lokalizacja zakładu Steny w planowanym miejscu jest sprzeczna z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Firma się odwołała do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Bezskutecznie. 7 listopada Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Lublinie wydało decyzję podtrzymującą decyzję wójta gminy Lubartów.

- Zarówno z uzasadnienia skarżonej decyzji, jak i zgromadzonego materiału dowodowego wynika, że podstawą wydania decyzji odmawiającej uwzględnienia wniosku Spółki jest brak zgodności lokalizacji przedsięwzięcia z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego - pisze SKO w uzasadnieniu.

Spółce Stena Recycling sp. z o.o. przysługuje odwołanie od decyzji SKO do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (za pośrednictwem SKO). Przez dłuższy czas nic się w tej sprawie nie działo. Przeciwnicy budowy zakładu zaczęli nawet poczuwać się do sukcesu, tym bardziej że SKO odesłało już do Urzędu Gminy dokumenty związane ze sprawą.

Okazuje się, że Stena nie odpuszcza. W SKO potwierdziliśmy, że odwołanie spółki wpłynęło 12 stycznia. Teraz WSA zadecyduje, czy wpłynęło ono we właściwym terminie.

Marcin Kusyk

Nowy prezes Górnika Łęczna z wizytą u władz miast

Ponad 900 tysięcy złotych na piłkę nożną

W łęczyńskim ratuszu odbyło się oficjalne spotkanie władz miasta z nowym prezesem klubu Górnik Łęczna S.A.

Grzegorz Szkutnik, który objął funkcję na początku stycznia, rozmawiał z burmistrzem Leszkiem Włodarskim oraz zastępcą burmistrza Bartłomiejem Zwolakiewiczem o kierunkach współpracy oraz planach finansowych gminy wobec lokalnego sportu.

Głównym celem wizyty było omówienie strategii rozwoju sportu w gminie oraz zacieśnienie relacji na linii miasto-klub. Rozmowy dotyczyły działań zaplanowanych na nadchodzące miesiące, które mają wpłynąć na stabilność organizacyjną i sportową największego klubu w regionie. **Wsparcie finansowe z budżetu gminy**Podczas spotkania potwierdzono wysokość wsparcia, jakie samorząd planuje przekazać na rzecz piłki nożnej w bieżącym roku. Gmina Łęczna zamierza przeznaczyć na ten cel kwotę 900 000 złotych. Środki te mają stanowić istotny element budżetu pozwalający na realizację celów szkoleniowych i sportowych.



Od lewej zastępca burmistrza Bartłomiej Zwolakiewicz, prezes Górnika Łęczna Grzegorz Szkutnik oraz burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski

Włodarze miasta oraz zarząd klubu zadeklarowali wspólne dążenie do stabilizacji pozycji Górnika Łęczna w rozgrywkach Pierwszej ligi. Priorytetem na najbliższy okres jest utrzymanie zespołu na zapleczu Ekstraklasy oraz dalsza praca nad rozwojem infrastruktury i zaplecza sportowego w gminie.

Grzegorz Kuczyński

LUB

eprasa.pl 8dd94008c1

Zniknęła „osada”, czas na burmistrza?

Milejów ponownie wkracza na drogę do miasta

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Od 1 stycznia Milejów z map administracyjnych oficjalnie zniknęła miejscowość Milejów-Osada, a w jej miejsce pojawił się jeden, silny i zjednoczony Milejów. To nie tylko porządki w papierach, ale precyzyjnie zaplanowany „manewr”, który ma otworzyć miejscowości drogę do historycznego awansu.

Wójt Tomasz Suryś właśnie rusza z drugą próbą zamiany Milejowa w miasto, licząc na to, że tym razem biurokracja nie stanie na przeszkodzie marzeniom mieszkańców.

Jeszcze w tym miesiącu na sesję Rady Gminy Milejów trafi uchwała o przeprowadzeniu ponownych konsultacji społecznych. Jeśli mieszkańcy w przeważającej większości powiedzą „tak”, 1 stycznia 2027 roku Milejów może stać się drugim - po Łęcznej - miastem w Powiecie Łęczyńskim.

Koniec z „Osadą” - fundament pod nowe miasto

Przez lata administracyjny bałagan był największą kłodą pod nogami samorządu. Choć potocznie wszyscy mówili „jadę do Milejowa”, oficjalnie istniały dwa odrębne byty: wieś Milejów oraz Milejów-Osada. To właśnie ta nazwa „Osada” zablokowała pierwszą próbę uzyskania praw miejskich w 2022 roku. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji uznało wówczas, że człon ten brzmi zbyt wiejsko, sugeruje jednostkę osadniczą niższej rangi i zwyczajnie nie pasuje do godności miasta.

Wójt Tomasz Suryś wyciągnął lekcję z tej porażki. Cały rok 2025 poświęcono na wielkie administracyjne „sprzątanie”. Dzięki rozporządzeniu MSWiA z 18 grudnia 2025 roku, obie miejscowości zostały scalone w jeden organizm. Obecnie ten nowy, zjednoczony Milejów liczy 2 876 mieszkańców, stanowiąc kluczowe centrum dla całej gminy, którą zamieszkuje łącznie 8 488 osób w 20 sołectwach. To wystarczająca siła demograficzna, by z powodzeniem ubiegać się o status ośrodka miejskiego.

Gospodarka i finanse, czyli dlaczego warto zostać miastem?

Najważniejsze argumenty przemawiające za zmianą statusu dotyczą sfery gospodarczej i usuwania barier, które dziś hamują rozwój miejscowości. Włodarz Milejowa wskazuje przede wszystkim na skomplikowane i przewlekłe procedury budowlane. Obecnie każda próba zmiany przeznaczenia działki z rolnej na budowlaną wymaga żmudnego procesu i każdorazowego uzyskania opinii Ministra Rolnictwa.

- To trwa miesiącami, a w naszym urzędzie na taką decyzję czekają już setki wniosków od mieszkańców - podkreśla Tomasz Suryś.

W granicach miasta ta biurokratyczna przeszkoda znika, co pozwoliłoby niemal natychmiast uwolnić atrakcyjne grunty pod nową zabudowę. Równie istotny jest aspekt finansowy, szczególnie w dobie walki o środki z Krajowego Planu Odbudowy (KPO). Status miasta to klucz do preferencyjnych funduszy, które dotychczas były dla Milejowa niedostępne.

- Samorząd mógłby skorzystać z bardzo taniego kredytu na poziomie 1 procenta, podczas gdy obecnie, jako gmina wiejska, musi sięgać po pożyczki komercyjne, które są nawet pięcio- lub sześciokrotnie droższe – mówi wójt. Miejski status to także łatwiejszy dostęp do funduszy na rewitalizację, co pozwoliłoby na gruntowną modernizację starej zabudowy i odświeżenie centrum.

Jednocześnie wójt stanowczo ucina obawy mieszkańców o koszty tej operacji. Deklaruje, że „miejskość” nie uderzy nikogo po kieszeni - podatki oraz opłaty lokalne mają pozostać na dotychczasowym poziomie, a jedyną realną zmianą ma być wzrost prestiżu i większa atrakcyjność miejscowości w oczach inwestorów.

Duchy przeszłości: Dlaczego nie udało się w 2022 roku?

Pierwsza batalia o miasto była pełna emocji. Choć Wojewoda Lubelski dał „zielone światło”, chwaląc uprzemysłowienie Milejowa, Warszawa wydała opinię negatywną. Oprócz wspomnianych problemów z nazwą, do ministerstwa trafiła petycja podpisana przez 391 mieszkańców, którzy obawiali się zmian.

Wtedy konsultacje były niezwykle burzliwe - wzięło w nich udział 1086 osób: 648 z nich było ZA, natomiast 394 PRZECIW. Część radnych i mieszkańców zgłaszała zastrzeżenia co do sposobu przeprowadzania ankiet. Krytykowano ich imienny charakter oraz fakt, że informacja o spotkaniach dotarła do opinii publicznej zbyt późno. Tym razem władze gminy obiecują proces znacznie bardziej transparentny i powszechny.

Kalendarz zmian: Ścieżka do miejskości

Harmonogram nadania praw miejskich jest precyzyjny. Pierwszy krok zostanie wykonany jeszcze w styczniu 2026 roku - to wtedy radni podejmą kluczową uchwałę o konsultacjach. W lutym mieszkańcy będą mieli dwa do trzech tygodni na wyrażenie swojej opinii w powszechnie dostępnych ankietach.

Jeśli wynik będzie pozytywny, w marcu gotowy wniosek trafi na biurko Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Jeżeli Rada Ministrów podzieli argumenty samorządu, oficjalna data „narodzin” Miasta Milejów przypadnie na 1 stycznia 2027 roku. Wtedy też obecny wójt automatycznie stanie się pierwszym burmistrzem w historii miejscowości.

Dwukadencyjność - wójt ucina plotki

Wokół pomysłu narosło wiele mitów. Przeciwnicy sugerowali, że zmiana statusu gminy to „sprytny trik”, który pozwoli wójtowi zresetować licznik kadencji i rządzić dłużej. Tomasz Suryś stanowczo odpowiada na te zarzuty:

– Ku uciesze moich przeciwników, uzyskanie praw miejskich nie ma żadnego wpływu na obowiązującą zasadę dwukadencyjności. Burmistrzem nie będę mógł pozostać w kolejnej kadencji. To moja ostatnia prosta w tym urzędzie i chcę zostawić gminę z nowymi możliwościami rozwoju.

Polska „mieścieje” - lubelski przykład idzie z góry

Milejów nie jest odosobniony w swoich dążeniach. Polska przeżywa obecnie prawdziwy boom na odzyskiwanie lub nadawanie praw miejskich. Tylko w 2024 roku status ten odzyskały lubelskie miejscowości: Piszczac, Czemierniki oraz Turobin. Z początkiem 2025 roku grono to powiększyło się o Końskowolę, Kurów oraz Wąwolnicę. Wiele z nich, jak choćby licząca niecały tysiąc mieszkańców Wąwolnica, to ośrodki znacznie mniejsze od Milejowa. Samorządy zrozumiały, że status miasta to realny atut w rozmowach z bankami i wielkimi firmami szukającymi miejsca na swoje zakłady.

Czy tym razem Milejów dopnie swego?

Wszystko w rękach mieszkańców i ich głosów w nadchodzących ankietach. Administracyjne zjednoczenie miejscowości, które stało się faktem 1 stycznia, uporządkowało urzędowe mapy, ale to głos oddany na karcie konsultacyjnej nada temu procesowi prawdziwą, społeczną legitymację.

Grzegorz Kuczyński

Jubileusz mieszkanki gminy Firlej. Urszula Mitura skończyła 100 lat!



Fot.UG Firlej

Jubilatka w otoczeniu rodziny i gości. Pierwszy z prawej wójt Grzegorz Siwek



W imieniu prezesa KRUS życzenia złożył Jakub Wróblewski

Urszula Mitura urodziła się 10 stycznia 1926 r. w Woli Skromowskiej. Ma dwie córki, trójkę wnuków i ośmioro prawnuków. W sobotę, 10 stycznia Jubilatkę odwiedzili wójt gminy Firlej Grzegorz Siwek, zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Urzędzie Gminy Firlej Małgorzata Wójcicka oraz kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Firleju Agnieszka Antonik. Złożyli pani Urszuli życzenia i przekazali list od Prezesa Rady Ministrów.

Jubilatkę odwiedził także kierownik Placówki Terenowej KRUS w Lubartowie Jakub Wróblewski, który przekazał życzenia od prezesa KRUS.

Marcin Kusyk

PUL

eprasa.pl 8dd94008c1

1,5 promila za kierownicą!
Ale inny kierowca zareagował

POWIAT OPOLSKI: Tylko dzięki wzorowej postawie jednego z kierowców udało się zapobiec drogowej tragedii... Dostrzegł on jadącego wężykiem Peugeota, po czym wywnioskował, że jego kierowca może być pod wpływem alkoholu. Świadek zadziałał zdecydowanie - odebrał „podejrzanemu" kierowcy kluczyki, po czym wezwał policję.


Fot. KPP Opole Lubelskie

Świadkowi udało się zatrzymać pojazd, a po podejściu do kierującego natychmiast zauważył, że znajduje się on najprawdopodobniej pod działaniem alkoholu

Do zdarzenia doszło w środę, 14 stycznia w Rozalinie na drodze wojewódzkiej 824 (powiat opolski), kiedy to przed godziną 17 jadący swoim samochodem kierowca zauważył nietypowo jadący przed nim samochód marki Peugeot. W związku z tym, że pojazd zjeżdżał na przeciwległy pas ruchu, zaczął podejrzewać, że osoba siedząca za kierownicą może być nietrzeźwa.

- Sytuacja ta zaniepokoiła świadka, w dodatku na drodze panowały bardzo trudne warunki drogowe, które powodował zalegający na drodze śnieg. Świadkowi udało się zatrzymać pojazd. Po podejściu do kierującego natychmiast zauważył, że kierujący autem mężczyzna znajduje się najprawdopodobniej pod działaniem alkoholu, gdyż wyczuwalna była jego woń - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. - Świadek, widząc zaistniałą sytuację, skutecznie udaremnił dalszą jazdę kierującemu, odbierając mu kluczyki i wezwał policjantów, którzy niezwłocznie zjawili się na miejscu - dodaje.

Okazało się, że 61-letni mieszkaniec gminy Karczmiska wsiadł za kierownicę, mając 1,5 promila alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali jego prawo jazdy.

Niebawem 61-latek za swoje nieodpowiedzialne zachowanie będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem. Grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna i nawet dożywotni sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Agnieszka Gołębiowska

Oszustwo „na znajomego". 25-latka straciła niezłą kasę

POWIAT OPOLSKI: Młoda mieszkanka powiatu otrzymała wiadomość za pośrednictwem popularnego komunikatora internetowego. Nadawczyni, podszywająca się pod jej znajomą, poprosiła o pilną pożyczkę pieniędzy, prosząc o przekazanie kodu BLIK w celu opłacenia zamówienia.

Nie podejrzewając oszustwa, kobieta przekazała dwa kody BLIK i zatwierdziła transakcje w aplikacji bankowej. W wyniku tego z jej konta zniknęło 1400 złotych. Dopiero po fakcie dowiedziała się, że konto jej znajomej w mediach społecznościowych zostało przejęte przez cyberprzestępców, którzy rozesłali podobne wiadomości do kolejnych osób z listy kontaktów.

Policja po raz kolejny apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności podczas kontaktów w sieci. Jak podkreśla starszy aspirant Katarzyna Bigos, oszuści coraz częściej podszywają się pod znajomych, członków rodziny lub współpracowników, licząc na pośpiech i chęć niesienia pomocy.

Aby uchronić się przed oszustwem metodą „na znajomego", warto pamiętać o kilku podstawowych zasadach:

· zawsze weryfikuj tożsamość osoby proszącej o pieniądze – najlepiej zadzwonić lub skontaktować się w inny sposób,

· nigdy nie udostępniaj kodów BLIK ani danych do bankowości elektronicznej,

· zwracaj uwagę na nietypowy styl wiadomości lub nadmierny pośpiech,

· ustaw limity transakcji BLIK oraz powiadomienia SMS w aplikacji bankowej,

· każdą podejrzaną sytuację zgłaszaj policji lub swojemu bankowi.

Cyberprzestępcy nieustannie modyfikują swoje metody działania. Ostrożność i zdrowy rozsądek w sieci mogą uchronić przed poważnymi stratami finansowymi.

Agnieszka Gołębiowska

Oszuści wykorzystują mrozy. Przekręty na pellecie

POWIAT OPOLSKI: Trwa sezon grzewczy, a wraz z nim nasilają się próby oszustw związanych z zakupem opału przez Internet. Przekonała się o tym 41-letnia mieszkanka powiatu opolskiego, która podczas zakupu pelletu straciła ponad dwa tysiące złotych.

Kobieta zamówiła przez Internet 2000 kilogramów pelletu do ogrzewania domu. Po złożeniu zamówienia otrzymała wiadomość e-mail z informacją, że transakcja jest w trakcie realizacji i zostanie zrealizowana po zaksięgowaniu wpłaty. Zgodnie z instrukcją przelała na wskazane konto ponad 2000 złotych.

Początkowo oczekiwała na dostawę, jednak mimo upływu kolejnych dni nikt się z nią nie kontaktował. Próby dodzwonienia się na numer telefonu podany na stronie internetowej sklepu nie przynosiły efektu - najpierw nikt nie odbierał, a następnie numer stał się nieaktywny. Zaniepokojona kobieta postanowiła pojechać pod adres siedziby sklepu widniejący na stronie internetowej.

Na miejscu okazało się, że taki sklep w ogóle nie istnieje. Co więcej, jak usłyszała, nie była pierwszą osobą, która pytała o firmę sprzedającą pellet pod tym adresem. Wtedy 41-latka zrozumiała, że padła ofiarą oszustwa i zgłosiła sprawę na Policję.

Policja ostrzega, że oszuści coraz częściej tworzą fałszywe strony internetowe, łudząco podobne do legalnie działających firm sprzedających opał. Jak podkreśla starszy aspirant Katarzyna Bigos, szczególną uwagę należy zwracać na adres strony internetowej - często różni się on od oryginalnego jedynie drobną literówką lub niepełną nazwą firmy.

- Przestrzegamy przed oszustami, którzy najczęściej działają w ten sposób, że tworzą kopie stron internetowych firm-sklepów zajmujących się sprzedażą opału - przypomina st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policja apeluje, aby przed dokonaniem zakupu opału w sieci sprawdzać opinie o sprzedawcy, weryfikować dane firmy oraz korzystać wyłącznie z zaufanych sklepów i bezpiecznych metod płatności. Ostrożność w sezonie grzewczym może uchronić przed poważnymi stratami finansowymi.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Osoba na stanowisku elektryk samochodowy, elektryk sieci, Wojcieszyn/Bednarczyk	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku spawacz MIG/MAG, Wojcieszyn/Bednarczyk	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku stolarza do obsługi CNC, Niemce/KONSBUD	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku asystent rodziny, Wólka/OPS	1	4 806,00 zł	u
Osoba sprzątająca stacje kolejowe, Krzczonów		628,00 zł	z
Osoba na stanowisko kucharz, Trojaczkowice/ Zajazd Złoty Klucz	1	4 806,00 zł	
Barber, Niemce/Woliński		4 806,00 zł	z
Pracownicy do obsługi koparko - ładowarki, Wola Duża/FACHREM	1	4 806,00 zł	u
Pracownicy fizyczni wykonujący prace ziemne, Wola Duża/FACHREM	1	4 806,00 zł	u
Pracownik utrzymania czystości, Dębówka/ VOLMAAKT		31,40 zł/godz.	z
Asystent rodziny, Krzczonów/OPS		45 zł/godz.	z
Monter żaluzji, Marynin	1	4 666,00 zł	u
Stanowisko ds. funduszy zewnętrznych, Jakubowice Murowane/UG Wólka	1	7 100,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego C+E, Wola Przybysławska/TRAKBUD	1	10 000,00 zł	u
Kierowca C+E (kontenery morskie), Majdan Krasieniński/ADAMIXTRANS	1	13 000,00 zł	u
Opiekun w placówce wsparcia dziennego, Tuszów/GOPS	0,5	2 403,00 zł	u
Opiekun w placówce wsparcia dziennego, Piotrków Pierwszy/GOPS	0,5	2 403,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Bychawa/Famielec	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Młodszy specjalista (K/M) w dziale księgowości, Lublin/NFZ	1	6 200,00 zł	u
Przedstawicel/ka handlowy, Lublin/UNIC PRO		31,40 zł/godz.	z
Stanowisko ds. DPS, Lublin/MOPR	1	4 840,00 zł	u
Osoba sprawująca opiekę nad osobą starszą, Lublin/PCK		31,45 zł/godz.	z
Cukiernik (K/M), Lublin/Milczek	1	4 806,00 zł	u
Piekarz (K/M), Lublin/Milczek	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisko rozbieracz – wykrawacz, Lublin/MASTERMIĘS	1	5 000,00 zł	u
Osoba na stanowisko kierowca kat. C, Lublin/ MASTERMIĘS	1	5 000,00 zł	u
Pracownik na stanowisko spawacza (TIG 141), Lublin/Kostrubiec	1	5 300,00 zł	u
Personel pomocniczy szpitala, Lublin/IZAN+		4 806,00 zł	z
Osoba na stanowisku pracownik ds. transportu w szpitalu, Lublin/IZAN+		4 806,00 zł	z
Inspektor (K/M) ds. koordynacji pracy szkół i placówek oświatowych, Lublin/Urząd Miasta	1	9 120,00 zł	u
Osoba sprzedająca, Lublin/Łuczka	1	4 806,00 zł	u
Osoba na stanowisku pracownik biurowy, Lublin/ Agencja Celna EKSPERT	1	4 900,00 zł	u
Starszy specjalista (K/M) w dziale realizacji kontroli, Lublin/NFZ	1	8 500,00 zł	u
Osoba wykonująca zadania inspektora ds. budowlanych, Lublin/SM im. Nałkowskich	1	6 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku pracownik biurowy ds. handlu (branża techniczna), Lublin/Perfekt Lubelska Fabryka Okien	1	8 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku magazynier/kierowca kat.C, Lublin/Perfekt Lubelska Fabryka Okien	1	5 000,00 zł	u
Osoba na stanowisku konserwator – hydraulik, Lublin/SM Czuby	1	5 500,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Wpadł w pułapkę oszustów. Stracił prawie 125 tys. zł

78-letni mieszkaniec Lublina chciał zarobić na inwestycjach w internecie.

- W związku z tym zgodził się na ofertę, która pojawiła się w internecie. Pieniądze miały trafić do brokera oferującego handel instrumentami finansowymi na jednej z platform. Sprawcy obiecywali 78-latkowi bardzo duże i pewne zyski. Dlatego zdecydował się przelać na wskazane konta swoje oszczędności. Po pewnym czasie zrozumiał, że cały mechanizm to oszustwo - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Stracił blisko 125 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 8dd94008c1

Bohater w klapkach i ze złamaną ręką uratował dwie osoby z pożaru w Dęblinie.

Banaś: Nie czuję się bohaterem. Tak zostałem nauczony

Groźny pożar domu jednorodzinnego wstrząsnął Dęblinem. Dzięki bohaterskiej interwencji mieszkańca miasta tragedia nie przerodziła się w dramatyczną katastrofę. Michał Banaś, choć ze złamaną ręką i w zwykłych klapkach, uratował z ognia starszą kobietę i jej wnuczka, ryzykując własne życie.



Dom starszej pani spłonął doszczętnie. Najważniejsze, że nikt nie poniósł śmierci

Do zdarzenia doszło 13 stycznia około godziny 13:20 w domu przy skrzyżowaniu ulic Przechodniej i Wiatracznej. Zgłoszenie wpłynęło do straży pożarnej, a na miejsce natychmiast wysłano trzy zastępy ratowników. Pożarem całkowicie objęte było mieszkanie nr 4, natomiast z mieszkania nr 2 wydobywał się dym. Strażacy rozpoczęli swoją akcję.

- Działania były prowadzone wielotorowo. Ratownicy musieli dotrzeć na dach, rozebrać pokrycie i ugasić płonącą więźbę dachową. W międzyczasie sprawdzono, czy pożar nie przeniósł się na sąsiednie mieszkanie. Na szczęście udało się uratować również psa z zadymionego budynku - relacjonuje młodszy brygadier Jarosław Lasek, rzecznik prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Rykach.

To jednak nie strażacy stali się bohaterami dnia. W centrum wydarzeń znalazł się Michał Banaś, który nie czekał na przyjazd służb.

- Tak zostałem nauczony. Nie czuję się bohaterem - mówi Banaś, który mimo złamanej kości nadgarstka i gipsu na dłoni, wybiegł w klapkach, by uratować starszą panią Janinę oraz jej wnuczka.

Dzięki jego odwadze, całkowitemu spłonięciu uniknęły życie ludzkie. Niestety, straty materialne są poważne. Całkowicie spłonęło mieszkanie pani Janiny, 97-letniej mieszkanki, natomiast w domu pani Małgorzaty, samotnie wychowującej dwie córki, podczas akcji gaśniczej musiano rozebrać część dachu. Budynek wymaga pilnego remontu.

Na miejscu od razu pojawił się burmistrz Dęblina Roman Dariusz Bytniewski, który w porozumieniu z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej zapewnił rodzinom doraźną pomoc. Pani Janina otrzymała tymczasowe lokum, a pani Małgorzata agregat prądotwórczy do osuszania domu.

W związku z dramatem, wspólnie z Urzędem Miasta Dęblin, Fundacja „Damy Radę!!!" uruchomiła zbiórkę pieniędzy na odbudowę domów i pomoc dla poszkodowanych rodzin. Każda złotówka ma znaczenie – środki można wpłacać na konto Fundacji:
Numer konta: 86 1600 1462 1741 7111 6000 0001
Dopiski:
„Pożar Dęblin dla rodziny Pani Małgorzaty"
„Pożar Dęblin dla Pani Janiny"

Dostępna jest także opcja wsparcia przez PayPal. Szczegóły można znaleźć w artykule na stronie internetowej Wspólnoty.

- Pani Małgorzata planuje odbudowę spalonej części domu, a pani Janina potrzebuje stałego wsparcia, bo cały jej dobytek uległ zniszczeniu. Dzięki solidarności mieszkańców możemy przywrócić im poczucie bezpieczeństwa i domu - podkreśla przedstawicielka Fundacji.

mp

Banaś: Najważniejsze, że udało się pomóc drugiemu człowiekowi

Bohaterem w momencie rozwijania się pożaru został Michał Banaś. Jego odwaga pozwoliła uniknąć tragicznych skutków.



Banaś popisał się bohaterskim czynem. Ruszył z pomocą w klapkach i ze złamanym nadgarstkiem

- Spełniłem swój obywatelski obowiązek. Mieszkam bardzo blisko, więc wiedziałem, że w domu może przebywać starsza pani. Zdawałem sobie sprawę, że może tam być również jej wnuczek, który ma problemy zdrowotne. Z mojej obserwacji ma problemy z kontaktem z innymi ludźmi. Nie namyślałem się. Ruszyłem do pomocy - mówi Michał Banaś.

Dęblinianin znalazł się w odpowiednim miejscu i w odpowiedniej porze. - Akurat w momencie, kiedy wbiegłem do domu, na sweter, na plecy tej kobiety spadł palący się kaseton. Zajął jej ubranie. Złapałem za pierwszą lepszą szmatę i ugasiłem ogień. Wyprowadziłem ją oraz wnuczka na zewnątrz. Pani prosiła mnie, by znaleźć jej oszczędności. Nie mogłem tego zrobić. Zadymienie było zbyt duże, by narażać swoje życie - dodaje.

Michał Banaś kilka godzin po bohaterskim czynie przyznał, iż dopiero teraz odczuwa skutki swojej interwencji. - Czuję w ustach spaleniznę, troszkę brakuje tchu, ale to normalne. Dopiero teraz puściły mnie emocje, adrenalina. Nic się nie stało. Będzie dobrze - mówi.

Jak przyznaje, gdy wbiegł do domu, początkowo nie było widać ognia.

- Spojrzałem na podłogę. Nic się nie działo. Wszystko zaczęło się od przewodu kominowego. Zapewne zapaliły się sadze i poszło dalej. Koło komina był żywy ogień. Podejrzewam, że gdybym nie pojawił się na czas, ta babcia mogłaby zaczadzieć. Nie była w stanie opuścić swojego mieszkania. W tym momencie nie myślała o sobie, a oszczędnościach, które chciała uratować - stwierdza.

Dęblinianin jest zadowolony ze swojego czynu. - Najważniejsze, że żyją. Nic im się nie stało. A ja? Nie czuję się bohaterem. Zrobiłem to, co do mnie należało. Tak zostałem wychowany. Gdybym miał jeszcze raz ruszyć z pomocą, zrobiłbym to bez żadnego zastanowienia. Oceniłem sytuację, iż mogę wbiec do domu i to zrobiłem - przyznaje.

Banaś popisał się bohaterskim czynem. Ruszył z pomocą w klapkach i ze złamanym nadgarstkiem. - To niefortunny wypadek w domu. Mam gips na ręce, ale w tamtym momencie to było mało ważne. Najważniejsze, że udało się pomóc drugiemu człowiekowi - kończy.

mp

Syndyk zmienia strategię

Zakłady w Milejowie i Rykach pójdą pod młotek oddzielnie

Ważą się losy jednego z najważniejszych zakładów pracy w powiecie łęczyńskim. Po nieudanych próbach sprzedaży całego przedsiębiorstwa Kampol-Fruit syndyk masy upadłościowej zdecydowała o zmianie taktyki. Zakłady w Milejowie i Rykach mają zostać wystawione na sprzedaż osobno, co ma zwiększyć szanse na znalezienie inwestora. Mimo ciążących na spółce gigantycznych długów z przeszłości fabryka w Milejowie paradoksalnie wykazuje zysk operacyjny i terminowo reguluje bieżące zobowiązania.

WSP

Sytuacja wokół przetwórni w Milejowie od miesięcy budzi emocje wśród rolników i mieszkańców regionu. Po ogłoszeniu upadłości spółki w kwietniu 2024 roku, zarządzanie majątkiem przejęła syndyk Agnieszka Biała. Choć widmo likwidacji zawisło nad zakładem, produkcja nie została wstrzymana, a przedsiębiorstwo kontynuuje skup i przetwórstwo owoców oraz warzyw.

Nie było chętnych na całą spółkę

Pod koniec 2025 roku podjęto próbę sprzedaży przedsiębiorstwa jako całości. Termin składania ofert w przetargu minął 19 grudnia, jednak – jak informuje „Dziennik Gazeta Prawna" oraz branżowe portale sadownicze - do kancelarii notarialnej nie wpłynęła żadna wiążąca propozycja.

Brak chętnych na zakup całego giganta wymusił zmianę podejścia. Syndyk, za zgodą rady wierzycieli, ogłosiła plan tzw. sprzedaży rozłącznej. Oznacza to, że potencjalni inwestorzy będą mogli składać oferty oddzielnie na zakład w Rykach i oddzielnie na ten w Milejowie. Rozdzielenie aktywów ma uatrakcyjnić ofertę dla podmiotów, które nie były zainteresowane przejęciem obu lokalizacji jednocześnie.

Paradoks Milejowa: Długi kontra zysk

Analiza sytuacji finansowej zakładu ujawnia specyficzny paradoks. Z jednej strony spółka jest obciążona gigantycznym zadłużeniem sięgającym około 250 mln zł, które powstało przed ogłoszeniem upadłości. Z drugiej - działalność operacyjna prowadzona pod nadzorem syndyka jest rentowna.

Jak podają media, powołując się na dane od syndyka, w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy 2025 roku przedsiębiorstwo wypracowało zysk na poziomie około 7 mln zł. Dyrekcja operacyjna zapewnia, że zakład w Milejowie skupuje surowiec (m.in. jabłka, pomidory, brokuły), produkuje koncentraty i mrożonki, a co najważniejsze - na bieżąco płaci rolnikom i pracownikom.

Dla potencjalnego nabywcy kluczowa jest informacja, że kupując zakład od syndyka, nabywa go w stanie wolnym od starych długów. Środki uzyskane ze sprzedaży zostaną przeznaczone na spłatę wierzycieli, w tym rolników czekających na zaległe pieniądze.

Cień prokuratorskich zarzutów

Sprawa zakładu w Milejowie to nie tylko biznes, ale i dramat wielu dostawców. Problemy z płatnościami dla rolników zaczęły się jeszcze w 2022 roku, co doprowadziło do protestów i interwencji rządowych.

Media przypominają, że w tle procesu upadłościowego toczy się postępowanie karne. Były prezes spółki, Piotr F., usłyszał 35 zarzutów dotyczących oszustw na łączną kwotę blisko 9,5 mln zł. Śledczy zarzucają mu wprowadzanie dostawców w błąd co do kondycji finansowej firmy. Podejrzanemu grozi do 8 lat pozbawienia wolności.

Co dalej z pracownikami?

W zakładzie w Milejowie pracuje około 90 osób.

- Informacja, że te osoby mogą utrzymać miejsca pracy są bardzo ważne - mówi Tomasz Suryś wójt Milejowa. Dodaje, że decyzja o rozdzieleniu sprzedaży zakładów daje nadzieję na utrzymanie tych miejsc pracy. - Cieszymy się, że produkcja nadal trwa, a podatki przez panią syndyk opłacane są terminowo - mówi wójt.

Nowy termin przetargu i warunki sprzedaży poszczególnych zakładów mają zostać ogłoszone w najbliższym czasie.

Grzegorz Kuczyński

eprasa.pl 8dd94008c1

Napad w Puławach.

Wszedł do sklepu z nożem i zawinął utarg

Nawet 20 lat odsiadki grozi mieszkańcowi Puław, który zastraszył nożem kasjerkę i zabrał pieniądze z kasy w sklepie na jednym z puławskich osiedli. Sąd aresztował go na 3 miesiące.



Fot.KPP Puławy

50-latek, grożąc ekspedientce nożem, zabrał ze sklepowej kasy utarg w wysokości 1,5 tys. zł Teraz będzie odpowiadał za rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia

Do mrożącego krew w żyłach zdarzenia doszło we wtorek, 6 stycznia (Trzech Króli) w Puławach. Do otwartego tego dnia sklepu wszedł mężczyzna. Jak relacjonowała potem sprzedawczyni, mógł mieć 45-60 lat. Poczekał, aż inni klienci wyjdą i wtedy przystąpił do dzieła.

Zasłonił twarz kominem, wyciągnął nóż i zastraszając nim ekspedientkę, zażądał wydania pieniędzy. Cały czas trzymając ostre narzędzie w ręku, wszedł za ladę, sam otworzył kasę fiskalną, zabrał pieniądze i uciekł. Przerażona kobieta natychmiast zadzwoniła pod numer alarmowy i wezwała służby.

- Po otrzymaniu zgłoszenia o napaści, funkcjonariusze natychmiast podjęli działania w tej sprawie. Jak ustalili, z kasy zniknęło niespełna 1 500 złotych. Z zapisu monitoringu oraz relacji sprzedawczyni wynikało, że zamaskowany mężczyzna może być w wieku 45-60 lat. Na miejscu funkcjonariusze wykonali oględziny oraz przesłuchali pokrzywdzoną - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wkrótce mundurowi wytypowali napastnika. Okazał się nim 50-letni mieszkaniec Puław. Mężczyzna został aresztowany, usłyszał zarzut rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia.

- Jeżeli sprawca rozboju posługuje się nożem lub innym podobnie niebezpiecznym przedmiotem, kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności od lat 3 do 20 - informuje rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroń

Ta inwestycja jednak się nie zwróciła. Oszuści znów w natarciu

35 tys. zł zniknęło z konta mieszkanki gminy Końskowola. Kobieta była święcie przekonana, że zainwestowała pieniądze i czekała na zyski...

70-latka kilka lat temu zainwestowała przez internet niewielką sumę pieniędzy, ale na inwestycji nic nie zarobiła. Ostatnio kobieta za pośrednictwem komunikatora internetowego nawiązała kontakt z rzekomym inwestorem, który chciał jej wypłacić 15 tys. dolarów zysku z tejże inwestycji. Seniorka uwierzyła mężczyźnie, który do niej zadzwonił.

- W ten sposób dała się wciągnąć w rozmowę i wykonywała zlecone czynności, m.in. ustalanie nowego pinu, podawanie danych. Jednocześnie wydawało jej się, że nie przekazuje rozmówcy danych do swojego konta ani nie zatwierdza transakcji dokonywanych na jej koncie - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Część pieniędzy początkowo teoretycznie wracała na jej konto, dlatego kobieta nie wyczuła podstępu. Ale do czasu.

- Pojawiły się również informacje, że została zaciągnięta na jej dane pożyczka, ale jak do tego doszło, kobieta nie była w stanie zrozumieć. Dopiero gdy zorientowała się, że z jej konta zniknęło ponad 35 tysięcy złotych, a kontakt z oszustem się urwał, postanowiła zgłosić sprawę organom ścigania - dodaje nadkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Renault zakończyło jazdę na słupie

Niedostosowanie prędkości do warunków jazdy było przyczyną kolizji w Nałęczowie. Młoda kobieta nie zapanowała nad autem i jazdę osobowym Renault zakończyła na słupie energetycznym.


Fot.KPP Puławy

23-latka na łuku drogi chciała uniknąć zderzenia z innych samochodem, odbiła kierownicą w prawo i w rezultacie uderzyła w słup energetyczny

Do zdarzenia doszło we wtorkowy poranek, 13 stycznia na ul. Kolejowej. Dyżurny puławskiej komendy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że Renault zjechał z drogi i uderzyło w słup energetyczny. Na miejsce oprócz policyjnego patrolu skierował karetkę pogotowia oraz straż pożarną.

- Jak ustalili policjanci, 23-latka z powiatu lubelskiego, jadąc zbyt szybko, na zakręcie straciła panowanie nad kierownicą i chcąc uniknąć zderzenia z innym pojazdem, wykonała gwałtowny manewr skrętu w prawo, wjechała na chodnik i uderzyła w słup energetyczny. Ze względu na to, że uskarżała się na ból, została przetransportowana karetką na badania do szpitala w Lublinie - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Ze względu na to, że kobieta uskarżała się na ból, została przewieziona do szpitala w Lublinie. Tam po badaniach okazało się, że doznała jedynie ogólnych potłuczeń i po kilku godzinach została wypisana do domu.

Marta Pietroń

Mitsubishi wylądowało w rowie



Fot.OSP KSRG Markuszów

30-letni kierowca z Warszawy nie dostosował prędkości do warunków na jezdni, stracił panowanie nad pojazdem, uderzył w bariery, a następnie dachował w rowie

Niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze było przyczyną kolizji, do jakiej doszło na drodze ekspresowej S12/S17 na wysokości Kurowa.

- Policjanci, którzy pojechali na miejsce, ustalili, że kierujący Mitsubishi 30-letni mieszkaniec Warszawy, z powodu niedostosowania prędkości do warunków ruchu panujących na drodze stracił panowanie nad pojazdem, w wyniku czego wpadł w poślizg i uderzył w barierę, a następnie dachował i wpadł do rowu. Mężczyzna był trzeźwy, nic mu się nie stało - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Z uwagi na zgłaszane dolegliwości 55-letnia pasażerka mitsubishi została przewieziona do szpitala. Przeprowadzone tam badania nie wykazały niczego niepokojącego, a jedynie ogólne potłuczenia, dlatego kobieta została wypisana do domu.

Marta Pietroń

Tragiczny wypadek przy odśnieżaniu dachu. Nie żyje mężczyzna

Lublin: W Lublinie doszło do wypadku przy pracy. Podczas wykonywania prac związanych z odśnieżaniem dachu śmierć poniósł 41-letni mężczyzna.

Dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Lublinie otrzymał zgłoszenie o wypadku w czwartek (15 stycznia).

Spadł z wysokości

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 41-latek wykonywał prace związane z odśnieżaniem dachu zadaszenia parkingu przy jednym z marketów. W trakcie pracy doszło do pęknięcia jednej z płyt zadaszenia, w wyniku czego mężczyzna spadł z wysokości. Na miejsce natychmiast skierowano służby ratunkowe. Poszkodowanemu szybko udzielono pomocy medycznej i został on przetransportowany do szpitala. Niestety, w wyniku odniesionych obrażeń mężczyzna zmarł - informuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci, działając pod nadzorem prokuratora, przeprowadzili oględziny miejsca wypadku. Ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do sekcji zwłok, która pozwoli na ustalenie bezpośredniej przyczyny zgonu.

O zdarzeniu został również powiadomiony Państwowy Inspektorat Pracy. Obecnie prowadzone są dalsze czynności wyjaśniające. Policjanci przesłuchują świadków, zabezpieczają dokumentację oraz ustalają dokładne okoliczności i przyczyny tego tragicznego zdarzenia.

Joanna Niećko

Senior zmarł z wychłodzenia. Znalazł go pracownik wysypiska śmieci

We wtorek (13 stycznia) lubelscy policjanci zostali powiadomieni o zgonie 77-latka z wychłodzenia. Mężczyzna został przewieziony do szpitala w stanie głębokiej hipotermii. Z dokumentacji medycznej wynikało, że przed południem przy ulicy Janowskiej w Lublinie znalazł go pracownik pobliskiego wysypiska śmieci.

Cało 77-latka zostało zabezpieczone na sekcję zwłok. Policjanci pod nadzorem prokuratora wyjaśniają dokładne okoliczności śmierci.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 8dd94008c1

Żałoba po tragicznym pożarze. Nie żyje matka i córka

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Sobotni poranek, 17 stycznia na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Jaszczowa-Kolonii, w gm. Milejów jako jeden z najsmutniejszych dni w historii miejscowości.



Fot. Łęczyńska Policja

Wewnątrz panowała zerowa widoczność, co zmusiło ratowników do pracy w pełnym rynsztunku i aparatach tlenowych

Ciszę mroźnego poranka przerwał przeszywający dźwięk syren, który zwiastował dramat rozgrywający się w jednym z tutejszych domów. Tuż po godzinie 9 ogień i duszący dym odebrały życie dwóm kobietom - matce i córce.

Akcja ratunkowa, w którą zaangażowano zastępy straży pożarnej, policję, pogotowie, a nawet śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, była wyścigiem z czasem prowadzonym w skrajnie trudnych warunkach. Strażacy, którzy jako pierwsi dotarli na miejsce, musieli siłowo forsować wejście do murowanego budynku, z którego wnętrza wydobywały się gęste, ciemne kłęby dymu. To właśnie on, a nie same płomienie, okazał się najbardziej podstępnym przeciwnikiem.

Wewnątrz panowała zerowa widoczność, co zmusiło ratowników do pracy w pełnym rynsztunku i aparatach tlenowych. Gdy w jednym z pomieszczeń odnaleziono nieprzytomną 90-latkę i jej 59-letnią córkę, nadzieja wciąż tliła się w sercach ratowników, którzy natychmiast rozpoczęli dramatyczną walkę o ich życie na zewnątrz budynku.

Mimo wielominutowej reanimacji prowadzonej pod okiem lekarzy walka o oddech mieszkanek Jaszczowa-Kolonii zakończyła się niepowodzeniem.

Śmierć obu kobiet, które wspólnie dzieliły trudny codzienności, wstrząsnęła gminą Milejów. Obecność prokuratora i policyjnych techników, którzy przez wiele godzin zabezpieczali ślady na pogorzelisku, dopełniła obrazu tej ogromnej tragedii. Obecnie śledczy próbują odpowiedzieć na pytanie, co stało się bezpośrednią przyczyną pojawienia się ognia w domu.

Na ten moment Jaszczów-Kolonia pogrążył się w milczeniu, a jedynym znakiem minionego dramatu pozostają smutne ślady działań służb wokół opuszczonej posesji.

Grzegorz Kuczyński

Policja przeprowadziła wewnętrzną kontrolę w związku z tą sprawą

Zabójstwo komornik w Łukowie. Reportaż „UWAGA” TVN o śledztwie męża Ewy Kochańskiej

Choć Karol M. został już prawomocnie skazany za zbrodnię na komornik Ewie Kochańskiej, to dla rodziny kobiety to nie zamyka sprawy. I nie chodzi jedynie o traumę po stracie najbliższej osoby. Mąż zamordowanej, były policjant, prowadził własne śledztwo w kwestii działań mundurowych tuż przed tragedią. Temat opisuje „UWAGA”.



Fot. Screen z

W materiale „UWAGI” przedstawiono m.in. fragmenty nagrań monitoringu. Widać na nich, jak Karol M. wchodzi do budynku, w którym mieściła się kancelaria Ewy Kochańskiej

Ustalenia „UWAGI”: Przez niemal 20 minut radiowóz stał na parkingu obok kościoła. Tymczasem morderca zadawał Ewie Kochańskiej śmiertelne ciosy nożem

Karol M., mieszkaniec gminy Wola Mysłowska (powiat łukowski), 18 listopada 2022 roku zamordował komornik Ewę Kochańską. Do zbrodni doszło w jej kancelarii w centrum Łukowa. Mężczyzna zaatakował 44-latkę nożem, zadał jej kilkadziesiąt ciosów tym narzędziem.Ranny został też pracownik kancelarii, który próbował powstrzymać napastnika. Karol M. dwukrotnie próbował ugodzić nożem policjanta, interweniującego na miejscu zdarzenia. Mundurowi postrzelili napastnika w brzuch.

Komornik zmarła w szpitalu. Pochodziła z Łukowa, a mieszkała w Radzyniu Podlaskim. Zabójca był dłużnikiem, którego sprawę prowadziła zupełnie inna kancelaria, niż ta należąca do Ewy Kochańskiej.

Zadał kurierce cios pięścią w twarz, pluł w jej stronę i groził śmiercią

W reportażu „UWAGI” widzimy m.in. to, co działo się w centrum Łukowa na niedługo przed napaścią na Ewę Kochańską. Karol M. przyszedł najpierw do jej kancelarii, a gdy jej nie zastał na miejscu, wyruszył do innego komornika, który wówczas prowadził egzekucję należnych od niego alimentów.

„Wchodząc do tej kancelarii, Karol M. potrącił na schodach kurierkę. Znieważył ją, zagroził jej śmiercią, po czym zdemolował kancelarię i zbiegł. W międzyczasie kobieta zdążyła o wszystkim powiadomić policję” - informują reporterzy „UWAGI”.

Mężczyzna zadał kurierce cios pięścią w twarz, pluł w jej stronę.

Oni stali na parkingu, on mordował Ewę Kochańską

Dziennikarze dotarli do zapisu systemu wspomagania dowodzenia policji i komunikatu, który otrzymali mundurowi z patrolu w mieście. Na miejsce zdarzenia, gdzie Karol M. zaatakował kurierkę, dotarli po ośmiu minutach. Zdaniem Jarosława Kochańskiego, męża zamordowanej komornik, powinni wyruszyć na sygnale i dojechać na miejsce w minutę.Jarosław Kochański ma doświadczenie w takich kwestiach. To były naczelnik wydziału kryminalnego policji.

Zanim na miejsce wezwanie przyjechali policjanci, Karol M. zdążył oddalić się z powrotem w kierunku kancelarii komornik Ewy Kochańskiej. Tam doszło do tragedii.

Tymczasem, jak ujawniono w reportażu „UWAGI”, przez kolejne niemal 20 minut, radiowóz stał na parkingu obok kościoła. Tymczasem morderca zadawał Ewie Kochańskiej śmiertelne ciosy nożem.

- Siedzieli 19 minut. Nie wiem, co robili w tym czasie. Nic nie szukali. Po prostu siedzieli w samochodzie, w tym czasie moja żona została zabita. Zamordowana – mówi Jarosław Kochański w rozmowie z reporterką „UWAGI”.

Sprawa umorzona. Jak zdecyduje sąd?

Po jego interwencji policja przeprowadziła wewnętrzną kontrolę w związku z tą sprawą, ale żadnych nieprawidłowości nie wykryto.

- Z informacji, jakie przekazano policjantom, nie wynikało, że opisywany mężczyzna może udać się do innej kancelarii, że może dojść do tego zdarzenia – powiedział przed kamerą „UWAGI” asp. szt. Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

W reportażu działania policjantów analizują eksperci. „Są zgodni, że policjanci nie dopełnili wszelkich starań, aby zatrzymać napastnika” - słyszymy w materiale.

Mąż zamordowanej komorniczki zainicjował śledztwo prokuratury dotyczące niedopełnienia obowiązków służbowych przez funkcjonariuszy podejmujących interwencję. Sprawę tę umorzono. Na tę decyzję prokuratury wpłynęło zażalenie Jarosława Kochańskiego. W „UWADZE” poinformowano, że Sąd Rejonowy w Łukowie jeszcze tego zażalenia nie rozpatrzył.

Po śmierci żony Jarosław Kochański samotnie wychowuje niepełnosprawnego syna. Sam też zmaga się z poważnymi problemami zdrowotnymi.

Wyjdzie najwcześniej w 2044 roku

Sąd Okręgowy w Siedlcach skazał w styczniu 2025 roku Karola M. na 25 lat pozbawienia wolności. Zastrzeżono, że warunkowe przedterminowe zwolnienie oskarżonego z więzienia może nastąpić dopiero po co najmniej 22 latach odsiadki, czyli w 2044 roku. W ramach kary Karol M. będzie poddany terapii. Sąd uznał, że atak oskarżonego był jego odwetem na środowisku komorniczym.

Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Lublinie, bo od wyroku sądu pierwszej instancji odwołały się obie strony - prokurator i oskarżyciel posiłkowy oraz obrona Karola M. Ci pierwsi domagali się dla 45-latka dożywocia. Obrońca zabójcy oczekiwał nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Prawomocny wyrok zapadł w listopadzie 2025 roku. Decyzja sądu pierwszej instancji została utrzymana w mocy.

Dominik Smagała

WSP

Oskarżony twierdzi, że to pokrzywdzony go zaatakował

Starszy, schorowany mężczyzna zabity nożem. Oskarżony musiał trafić pod obserwację psychiatrów

POW. BIALSKI: Dźgając nożem, rozciął tętnicę szyjną i przebił płuco 78-latkowi, a później poszedł na stację paliw i do znajomych - ustalili śledczy. Teraz Jan H. odpowie przed sądem za zabójstwo. Stan zdrowia pokrzywdzonego i jego wiek uniemożliwiały mu podjęcie jakiejkolwiek obrony przed napastnikiem - stwierdził prokurator.

„Miał zniesioną poczytalność, zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, jednakże stan tej niepoczytalności mógł przewidzieć” - stwierdzili biegli

Pracujący na miejscu zdarzenia policjanci wykluczyli motyw rabunkowy

Pokrzywdzony miał 78 lat i mieszkał sam w domu w Lisznie (gm. Sławatycze). Był schorowany, chodził o lasce. 3 marca 2024 roku przyszedł do niego 60-letni Jan H., był pod wpływem alkoholu. Mężczyźni byli znajomymi.

Rankiem, kolejnego dnia, Jan H. poszedł na pobliską stację paliw, kupił wódkę i poszedł do innych znajomych. Mówił im, że w nocy zabił człowieka. Dopiero po południu martwego pokrzywdzonego odkrył znajomy.

Pracujący na miejscu zdarzenia policjanci wykluczyli motyw rabunkowy - z domu nie zginęło nic należącego do pokrzywdzonego. W momencie zgonu 78-latek znajdował się w stanie nietrzeźwości. Miał rany kłute m.in. szyi i klatki piersiowej. Policjanci szybko zatrzymali Jana H. Powiedział, że to pokrzywdzony go zaatakował, a w odpowiedzi on wyrwał mu nóż, zadał 78-latkowi cios w okolice brzucha. „Bronił się i obronił”, a jakby się nie obronił, zostałby „zarżnięty” - tak się tłumaczył. Inne z jego wyjaśnień były niespójne:

- Został napadnięty przez nieustalonego człowieka, który wywiózł go z jego domu - czytamy w akcie oskarżenia.

Jan H. został poddany obserwacji sądowo-psychiatrycznej przez biegłych psychiatrów w zakładzie leczniczym. Eksperci ocenili, że oprócz uzależnienia od alkoholu mężczyzna zmaga się z różnego rodzaju problemami psychicznymi.

- Miał zniesioną poczytalność, zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, jednakże stan tej niepoczytalności mógł przewidzieć - stwierdzili biegli.

Jeżeli sprawca zostaje uznany za niepoczytalnego, według przepisów nie popełnił on przestępstwa, a jeżeli jego poczytalność była ograniczona w stopniu znacznym, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary. W tym przypadku prokurator wskazuje jednak na zapis Kodeksu karnego stanowiący, iż powyższych przepisów nie stosuje się „gdy sprawca wprawił się w stan nietrzeźwości lub odurzenia powodujący wyłączenie lub ograniczenie poczytalności, które przewidywał albo mógł przewidzieć”.

Prokurator stwierdza w akcie oskarżenia, że stan zdrowia pokrzywdzonego i jego wiek uniemożliwiały mu podjęcie jakiejkolwiek obrony przed napastnikiem.

Jan H. w przeszłości był kilkukrotnie karany za prowadzenie pojazdu po cofnięciu uprawnień i niestosowanie się do orzeczonych środków karnych. Akt oskarżenia przeciwko 60-latkowi jest w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Najbliższa rozprawa w drugiej połowie stycznia. Mężczyźnie grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

eprasa.pl 8dd94008c1

Kustosz wąwolnickiego sanktuarium odszedł do Pana. Żył dla Boga i dla ludzi

W środę, 14 stycznia w wieku 65 lat zmarł ks. Jerzy Ważny, proboszcz Parafii pw. Św. Wojciecha w Wąwolnicy i kustosz tamtejszego Sanktuarium im. Matki Bożej Kębelskiej. Spoczął na miejscowym cmentarzu. Posługę kapłańską pełnił od 39 lat, najdłużej w Wąwolnicy. Przegrał walkę z chorobą nowotworową.



Fot.Facebook Archidiecezja Lubelska

Ks. Jerzy Ważny posługiwał w Wąwolnicy niemal ćwierć wieku, od sierpnia 2001 r. Pełnił nie tylko funkcję proboszcza parafii pw. Św. Wojciecha, ale i kustosza Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej

Ks. Jerzy Ważny urodził się 24 maja 1960 roku w Lublinie. Święcenia kapłańskie przyjął 12 grudnia 1987 roku w Lublinie. Swoją posługę duszpasterską rozpoczął jako wikariusz w parafii w Tarnogórze (1987–1993), a następnie pracował w parafii pw. św. Jadwigi Królowej w Lublinie (1993–1997). Jego powołanie do posługi proboszcza rozpoczęło się w Rudniku Szlacheckim, gdzie pełnił tę funkcję w latach 1997–2001.

Od 20 sierpnia 2001 roku, decyzją apb. Józefa Życińskiego, ks. Ważny został proboszczem parafii pw. św. Wojciecha w Wąwolnicy i Kustoszem Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej. W swojej posłudze duchowej wyróżniał się głęboką wiarą, serdecznością i ogromnym oddaniem wobec parafian. Jego zaangażowanie w życie wspólnoty lokalnej oraz troska o rozwój duchowy i materialny parafii pozostawiły trwały ślad w sercach wielu osób. Od kilkunastu miesięcy zmagał się z chorobą nowotworową. Mimo to nie załamał się, przyjął z pokorą to, co przyniósł los. Ostatnią mszę w swojej parafii odprawił 29 grudnia.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się już w piątek 16 stycznia w wąwolnickim Sanktuarium. O godz. 17 nastąpiło wprowadzenie trumny z ciałem do świątyni, a następnie został odprawiony różaniec w intencji zmarłego proboszcza. Po nim odprawiona została msza św. żałobna w Jego intencji, a po niej rozpoczęło się czuwanie, w którym wzięli udział parafianie, znajomi i przyjaciele ks. Jerzego. Przy trumnie zarówno tego dnia, jak i w czasie uroczystości pogrzebowych wartę pełnili strażacy z gminnych jednostek OSP.

Msza św.pogrzebowa odbyła się w sobotę, 17 stycznia. Punktualnie w południe w wąwolnickim kościele zebrały się tłumy - kapłani, bliscy, przyjaciele, samorządowcy, posłowie. Wszyscy przybyli, by pożegnać Ks. Jerzego i towarzyszyć mu w ostatniej drodze. Nabożeństwu przewodniczył abp Stanisław Budzik.

Po mszy kondukt żałobny udał się na miejscowy cmentarz, gdzie spoczął kapłan przez niemal 25 lat związany z parafią.

Marta Pietroń

Cztery lata temu wąwolnicka parafia straciła również niezwykłego kapłana

22 grudnia 2021 r., dwa dni przed swoimi 90. urodzinami, zmarł ks. infułat Jan Pęzioł. Emerytowany kapłan przez lata był kustoszem Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej, a także egzorcystą diecezji lubelskiej. Na jego nabożeństwa do Wąwolnicy przyjeżdżały tłumy wiernych. Prowadził również księgę cudów, w której dokumentowane były cuda, jakie dokonały się za wstawiennictwem Matki Bożej Kębelskiej

Ks. Ważny to już trzeci kapłan związany z powiatem puławskim, który w ciągu miesiąca odszedł do Pana

Pod koniec grudnia w wieku 83 lat zmarł pochodzący z Łęki w gminie Puławy ks. Stanisław Mizak. Kapłan diecezji zamojsko-lubaczowskiej spoczął na cmentarzu w rodzinnej parafii w Górze Puławskiej. Z kolei 6 stycznia w Kazimierzu Dolnym zmarł ks. Edward Kozakiewicz, kanonik honorowy Kapituły Lubelskiej. Przez ponad 30 lat był związany z kurowską parafią. Jego pogrzeb odbył się 10 stycznia w Kurowie.

Kto do Lubelskiej Częstochowy?

Wąwolnica to szczególne miejsce na religijnej mapie Polski i Lubelszczyzny. To właśnie tu znajduje się Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej i słynący z cudów obraz, który można zobaczyć w Kaplicy Zamkowej, tuż obok Bazyliki Mniejszej. W pobliskim Kęble z kolei znajduje się tzw. „pole zjawienia". Tam według legendy w 1278 r. Matka Boża objawiła się podczas najazdu Tatarów, którzy po złupieniu Lublina ruszyli w stronę Wąwolnicy. Założyli obóz we wsi Kębło, przetrzymywali w nim jeńców oraz zrabowane łupy, m.in. figurę Matki Boskiej, którą postawili na głazie. Według podań w tym samym czasie pod wodzą Ottona, dziedzica Wąwolnicy, Polacy wygrali bitwę pod Głuskiem Opolskim. Gdy pokonani Tatarzy próbowali uciec, zabierając łupy, ukazała im się Matka Boska zstępująca z lipy, a sama figura zaczęła się unosić. Na ten widok najeźdźcy natychmiast się wycofali, porzucając broń, łupy i jeńców. W 700. rocznicę tego objawienia, w 1978 roku, odbyła się uroczystość koronacji koronami papieskimi Figury Matki Bożej Kębelskiej. Od tamtej pory Wąwolnica i Kębło są celem licznych pielgrzymek. Wierni z całej Polski przybywają tu, by prosić Maryję o wstawiennictwo i łaski. Kolejni kustosze Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej prowadzą tzw. „księgę łask", w której opisują przypadki cudownych ozdrowień, narodzonych dzieci bezpłodnych małżeństw itp. Tę odpowiedzialną funkcję kustosza pełnił także ks. Jerzy Ważny. Na razie nie wiadomo, kto zajmie jego miejsce. Jedno jest pewne, to bardzo odpowiedzialna misja, szczególnie że i miejsce pełnienia posługi jest wyjątkowe.



Fot.Marcin Kusyk

Abp Stanisław Budzik,
metropolita lubelski

Jako dobry gospodarz troszczył się o to, co materialne mając na względzie Chwałę Bożą i pożytek wiernych. Odnowił tę bazylikę, troszczył się o budynki parafialne. Każdy, kto widział efekty Jego pracy, a było ich wiele, wiedział, że potrzebna jest nie tylko energia, ale także roztropność, konsekwencja, umiejętność podejmowania decyzji. A nade wszystko był gorliwym, pasterzem. Kościoły, budynki mogą być piękne, ale jeśli zabraknie pasterza, który zna swoje owce, który się nimi interesuje, który umie słuchać i rozumieć, to nawet najpiękniejsze mury nie ożyją. Ks. Jerzy troszczył się o parafian i o pielgrzymów. Był obecny, umiał być blisko. Zachowamy w pamięci jego słowa, spostrzeżenia, sposób bycia, uczciwość, skromność, kulturę ducha. Przez ponad 14 lat mojej współpracy z ks. Jerzym nigdy się na nim nie zawiodłem. Zawsze mogłem na niego liczyć.



Adam Bieniek,
OSP Karmanowice

Ksiądz Jerzy zawsze sobie cenił współpracę z nami - strażakami. Doceniał naszą pracę i zaangażowanie w życie społeczne, parafii i często to podkreślał. Nawet zażyczył sobie, abyśmy to my strażacy zanieśli go na cmentarz. Jeżeli tylko ksiądz zgłaszał się do nas z jakąś potrzebą, my zawsze reagowaliśmy pozytywnie, zawsze mógł na nas liczyć. Będę go wspominał jako człowieka spokojnego, wyważonego, ale jak trzeba było, trysnął też humorem, rzucił dowcip. Cenił sobie to, że w Karmanowicach przywróciliśmy opłatek wiejski, lubił przyjeżdżać do nas na różne uroczystości. Przez te lata sporo zrobił dla parafii, zmodernizował kościół, założył ogrzewanie. Kontynuował dzieło swoich poprzedników, m.in. ks. Pęzioła. To ważne rzeczy dla społeczeństwa.



Fot.Jakub Majchrzak

Adam Łaguna,
dyrygent chóru Iubilate Deo z Wąwolnicy

- Gdy ksiądz Jerzy przyszedł do naszej parafii w 2001 r., był jeszcze młodym księdzem, jednym z najmłodszych proboszczów, miał wtedy 41 lat. Został rzucony na głęboką wodę. Pamiętam nasze pierwsze spotkanie, sprawiał wrażenie bardzo przejętego nowym wyzwaniem, rozmawialiśmy wtedy na plebanii, ustalaliśmy, jak będzie wyglądać nasza współpraca. Był człowiekiem, który potrafił i pochwalić i skrytykować. W mojej pracy ceniłem u niego to, że on nigdy nie przeszkadzał i co ważne - miał zaufanie. Nawet w największe uroczystości nigdy nie pytał, co my przygotowujemy, co będziemy śpiewać, nie doradzał. Nasza współpraca układała się dobrze. Bardzo szanowałem to, że mi ufał. Starał się być na wszystkich wydarzeniach chóralnych i scholi liturgicznej. Na początku wydawało się, że nie jest „stworzony" do realizacji inwestycji i prac budowlanych, ale z perspektywy czasu okazuje się, że tak naprawdę niesamowicie dużo dla parafii zrobił, wystarczy popatrzeć na Bazylikę, Kaplicę Matki Bożej, Dom Pielgrzyma, czy Organistówkę. Ostatni kontakt sms-owy miałem z nim 30 grudnia, przebywał wtedy w szpitalu. Wcześniej poprosił mnie, jak co roku o przygotowanie podsumowania wydarzeń, które w ciągu roku działy się w naszej parafii. Poinformowałem go, że to jest gotowe, podziękował, ale do parafii już nie wrócił. Ostatnią mszę odprawił w poniedziałek 29 grudnia.



Mariusz Wicik,
przewodniczący Rady Miasta w Puławach

Miałem okazję spotkać się kilkukrotnie ze śp. ks. Jerzym Ważnym. Był niezwykle miłym, sympatycznym, ciepłym człowiekiem, a przy tym bardzo skromnym.



Fot.Dominik Kęsik

Dorota Chudy,
dyrektor Gminnego Domu Kultury w Wąwolnicy

- Podczas pierwszej rozmowy ksiądz Jerzy wydał mi się dość surowej natury. Zabrała mnie do niego i przedstawiła odchodząca na emeryturę Irena Kolibska – poprzednia dyrektorka GDK w Wąwolnicy. Kolejne spotkania pokazały, że byłam w błędzie. Ksiądz Jerzy zawsze znalazł czas na rozmowę, otwarty na współpracę, nigdy nie odmówił pomocy. Z troską zapewniał o swojej modlitwie w trudniejszych momentach. Kiedy sam zachorował, jego nastawienie było pozytywne, nie było w nim strachu. Wspierał inicjatywy naszego domu kultury oraz Zespołu Tańca Ludowego „Bystrzacy" i cieszył się, kiedy przychodziłam z propozycjami wspólnych wydarzeń. Będzie nam brakowało jego opanowania i dobrej energii. Pokój jego duszy.



Fot.MP

Marcin Łaguna,
burmistrz Wąwolnicy

- Ksiądz proboszcz Jerzy Ważny przez niemal 25 lat (od 2001 r.) z pełnym zaangażowaniem i oddaniem pełnił swoją funkcję do ostatnich dni. Zadanie miał niezwykle trudne, ponieważ wcześniejszym proboszczem był niezapomniany i bliski do dziś naszym sercom śp. ks. proboszcz Infułat Jan Pęzioł. Zadanie wypełnił bardzo dobrze. Był człowiekiem otwartym i konkretnym. Wiele razy rozmawialiśmy przy okazji organizacji oraz realizacji wielu wydarzeń religijnych i patriotycznych. Pozostawił po sobie parafię bardzo aktywną i pełną ludzi dobrej woli chętnie angażujących się w życie parafii. Ostatnim i zarazem mocnym akcentem Jego działalności była modernizacja obiektów parafialnych. To na wniosek Proboszcza Gmina Wąwolnica pozyskała środki w kwocie 3,5 mln zł. Ks. Jerzy Ważny cieszył się z każdego dobrego działania i aktywności. Takim go zapamiętamy. Niech spoczywa w pokoju.

WSP

eprasa.pl 8dd94008c1

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Jakub Kotlarczyk
z tatą, Spiczyn
ur. 13 stycznia, g. 10.22; 4300 g, 56 cm
Rodzice: Justyna, Paweł
Rodzeństwo: Ania, Piotr, Adam



Szymon Rycerz
z tatą, Wólka Krasienińska
ur. 14 stycznia, g. 13.40; 3870 g, 56 cm
Rodzice: Justyna, Grzegorz
Rodzeństwo: Piotr



Blanka Korzeniewska
z babcią Małgorzatą, Dokudów Pierwszy
ur. 15 stycznia, g. 7.18; 3040 g, 53 cm
Rodzice: Eliza, Maciek



„Kawaler" Ciurar, Firlej
ur. 13 stycznia, g. 1.15; 3400 g, 55 cm
Rodzice: Terezia, Adam
Rodzeństwo: Kasandra, Duka, Adam, Samujer, Maundra, Marku



Nikodem Tracichleb, Chełm
ur. 14.01, g. 16.18; 3560 g, 56 cm,
Rodzice: Kinga, Adam



Remigiusz Tarnowski, Górka
ur. 15 stycznia, g. 8.59; 3860 g, 56 cm
Rodzice: Kinga, Kacper



Sofia Jaszcz, Tarkawica
ur. 11 stycznia, g. 10.20; 3350 g, 55 cm
Rodzice: Kamila, Patryk



Leon Kubera, Brzeziny
ur. 13 stycznia, g. 21.47; 4190 g, 59 cm
Rodzice: Aleksandra, Sebastian



Oliwier Łogożny, Lubartów
ur. 15.01, g. 13.10; 2800 g, 53 cm,
Rodzice: Klaudia, Patryk



Gabrysia Ozimkiewicz, Biała
ur. 14 stycznia, g. 12.58; 3260 g, 51 cm
Rodzice: Agnieszka, Łukasz
Rodzeństwo: Helenka, Antosia



Ignacy Gajos, Uhnin
ur. 15 stycznia, g. 11.42; 3410 g, 56 cm
Rodzice: Katarzyna, Damian
Rodzeństwo: Zuzanna, Antoni



Hania Skubisz, Ostrówek
ur. 14 stycznia, g. 9.11; 3900 g, 57 cm
Rodzice: Aleksandra, Marcin
Rodzeństwo: Filip, Alicja



Antoni Szczerepa, Trzciniec
ur. 12 stycznia, g. 10.46; 3560 g, 57 cm
Rodzice: Karolina, Szymon
Rodzeństwo: Robert, Mikołaj



Pola Litwinek, Brzeziny
ur. 15 stycznia, g. 10.10; 3120 g, 53 cm
Rodzice: Patrycja, Cezary
Rodzeństwo: Antonina

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu



Róża Chmielewska, Radzyń Podlaski
Urodzona 13 stycznia, godz. 19.05, 3500 g, 57 cm
Rodzice: Emilia i Łukasz
Rodzeństwo: Dominika i Adrianna



Synek Julii i Patryka, Radzyń Podlaski
Urodzony 13 stycznia, g. 6.00, 3650 g, 56 cm
Rodzeństwo: Zosia i Leon



Mariusz Połóg, Łuków
Urodzony 3 stycznia, g. 6.45, 3125 g
Rodzice: Oliwia i Jarosław
Rodzeństwo: Marek, Arek, Lila



Michalinka Michalak, Wojcieszków
Urodzona 11 stycznia, g. 9.21, 4080 g, 56 cm
Rodzice: Agata i Michał
Rodzeństwo: Zuzia i Staś

Gm. Żyrzyn: KGW z Zagród w więzieniu? I pojadą jeszcze raz!

Powiedzenie „Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle" w tym przypadku pasuje jak ulał. Członkinie Koła Gospodyń Wiejskich „Zagrody Razem" zaprezentowały swój repertuar, tym razem nie na przeglądzie czy festiwalu, a... przed osadzonymi w Zakładzie Karnym w Lublinie.



Fot. KGW Zagrody Razem/Facebook

Koło Gospodyń Wiejskich „Zagrody Razem" wzięło udział w koncercie dla więźniów w Zakładzie Karnym w Lublinie. Jak sami przyznają, było to nowe doświadczenie

Najbardziej rozchwytywane koło z powiatu puławskiego ma za sobą już wiele koncertów m.in. podczas dożynek, konkursów muzycznych czy występów telewizyjnych. Ich prezentacje są nagradzane długimi brawami oraz chwalone przez gości.

Niedawno Koło Gospodyń zaprezentowało się... w więzieniu.

- Bierzemy udział w różnych uroczystościach i współpracujemy z wieloma instytucjami. W ostatnim czasie na zaproszenie Dyrektor Aresztu Śledczego w Lublinie uczestniczyliśmy w spotkaniu z osadzonymi. Było to dla nas nowe wyzwanie i po raz pierwszy prezentowaliśmy się przed osadzonymi. W naszym repertuarze znalazły się kolędy, pieśni patriotyczne oraz ludowe. Wrażenia były bardzo pozytywne, a odbiór ze strony słuchaczy bardzo miły. Część z nich pytała nawet, czy przyjedziemy ponownie następnego dnia - opowiada Jadwiga Polak z KGW w Zagrodach.



Jadwiga Polak, *KGW Zagrody Razem*

Wrażenia były bardzo pozytywne, a odbiór ze strony słuchaczy bardzo miły. Uważamy, że jeśli to jest realna pomoc w resocjalizacji osadzonych, to jesteśmy jak najbardziej otwarci na taką propozycję.

Okazuje się, że panie i panowie z zespołu nie wykluczają dalszej współpracy z Zakładem Karnym.

- Pan kapitan Działu ds. Kulturalno-Oświatowych zapytał, czy nie byłoby problemu z kolejnym zaproszeniem. Uważamy, że jeśli to jest realna pomoc w resocjalizacji osadzonych, to jesteśmy jak najbardziej otwarci na taką propozycję - przyznaje nasza rozmówczyni.

Dominik Kęsik

WSP

eprasa.pl 8dd94008c1

Łukowski starosta na moskiewskim Kremlu - Paweł Mniszech (ok. 1585 - 1616) - cz. II

Szalona awantura panów Łukowa i Radzynia

To była jedna z takich historii, że w których od początku wiadomo było, że najpewniej uczestnicy wrócą albo bardzo bogaci, albo bardzo nieżywi. Pomysł osadzenia na moskiewskim tronie kanciarza podającego się za cudem ocalonego syna Iwana Groźnego Dymitra poruszył wyobraźnię kilku polskich magnatów w początkach XVII wieku.



Na słynnym obrazie Matejki przedstawiającym śmierć Zygmunta Augusta Mniszchowie przedstawieni są w lewej części planu, tuż obok Giżanki. Jeden z nich przeszukuje królewską skrzynię, drugi grzebie w dokumentach. Skandal tylko na krótko obłożył ich infamią, Jerzy szybko wrócił na szczyty polskiej polityki

Na ich czele kroczyli między innymi Jerzy, Jan (były starosta łukowski), Stanisław i Paweł Mniszech (ówczesny starosta łukowski). Carycą miała zostać zaś Maryna, córka Jerzego i bratanica Mikołaja, pochowanego w Radzyniu Podlaskim.

Mikołaj Mniszech starszy (zm. 1553) zrobił dworską i urzędniczą karierę na dworze Zygmunta Starego i Bony. Otrzymał liczne nadania, m.in. majątku radzyńskiego i urząd starosty łukowskiego.

Starosta bez obowiązków

Objął go po nim jego najstarszy syn Jan (1541-1612). Oczywiście nie oznaczało to, że młodzieniec był przywalony mnóstwem, sprawowanych w imieniu króla, obowiązków administracyjnych czy sądowych - w tym czasie było to stanowisko w dużej części honorowe, acz stosunkowo intratne. Jan przez kilka lat w Łukowie nawet nie był, zajęty studiowaniem w Niemczech. Siedzibą rodu stał się za to, przejęty od Kaznowskich, Radzyń, w którym w tym czasie była już fortalicja, mogąca z powodzeniem uchodzić za zaczątek rezydencji. Po Janie, który w 1572 otrzymał znacznie atrakcyjniejsze nadania w Małopolsce, starostwo łukowskie przejął Mikołaj (ur. 1550), który wraz z bratem Jerzym (ur. 1548) zdobył znacznie większą, ale jednoznacznie kiepską sławę.

Horror w Knyszynie

Sprawni, pracowici i pozbawienie jakichkolwiek zasad moralnych dworzanie nadużywali zaufania Zygmunta Augusta. To oni byli motorami podsunięcia mu Barbary Giżanki (która wcześniej, jak się wydaje, była kochanką Mikołaja...), co dało im możliwość zakulisowego wpływania na politykę królewską. To było jednak dopiero preludium. w lipcu 1573 roku towarzyszyli królowi w jego ostatniej podróży do Knyszyna. Opinia publiczna to właśnie Mniszchom w pierwszym rzędzie przypisała odpowiedzialność za fakt, że w ostatnich dniach i godzinach życia nad monarchą nikt nie sprawował opieki, natomiast znaczną część jego dóbr najbezczelniej rozkradziono. Aferę miał rozstrzygnąć sąd sejmowy, ale rzecz rozeszła się po kościach: w zasadzie całe otoczenie Zygmunta było w mniejszym czy większym stopniu unurzane w tej makabrycznej historii.

Ambicje duże, pieniędzy mało

Mikołaj po tej ponurej aferze nie pchał się już na pierwszy plan wielkich politycznych wydarzeń, uczestnicząc w nich tylko w niezbędnym z racji na stan i majątek zakresie. Jerzemu zaś niesława w niczym nie przeszkadzała, zresztą szybko dał inne powody do rozmów. W czasie wojen Batorego z Rosją wykazał się pewnym talentem wojskowym i osobistą odwagą. Znakomicie radził sobie w politycznych gierkach, zdobył sobie szczególną sympatię Zygmunta III, w czym mogła być pewna zasługa pokrewieństwa z kardynałem Bernardem Maciejowskim. Otrzymał tytuły starosty samborskiego i ozimińskiego oraz wojewody sandomierskiego. Oczywiście nie wyczerpywało to jego ambicji. No i musiał zdobywać pieniądze. Jego dotychczasowy majątek stanowiły w większej części dobra nadane niż dziedziczne. A wydatki miał ogromne: rozbudowa rezydencji pod Samborem, liczne darowizny dla Kościoła (upodobał sobie zwłaszcza ojców bernardynów...), edukacja synów, konieczność dogonienia w reprezentacyjności politycznych konkurentów. Szybko skończyło się długami. Jerzy nie był w stanie płacić zaległych kwot nawet królowi.

Bałagan w Moskwie

Dlatego kiedy pojawiła się szansa zarobienia wielkich pieniędzy na wschodzie - Jerzy nie zawahał się ani chwili.

Po śmierci Iwana Groźnego w 1584 roku zostało dwóch synów. Tron objął starszy Fiodor. Szybko stało się jednak jasne, że nie ma on żadnych talentów i umiejętności do rządzenia państwem, faktyczne rządy sprawował możny bojar Borys Godunow. Młodszy syn Dymitr został zesłany do prowincjonalnego Uglicza. Nie jesteśmy w stanie zbyt wiele powiedzieć o jego zdolnościach, ponieważ w 1591 zmarł w dość tajemniczych okolicznościach: rzekomo w ataku apopleksji, miał nadziać się na nóż. Rzecz budziła plotki, ale nie specjalne emocje - do czasu kiedy zmarł również Fiodor, a tron objął Godunow... O ile wcześniej Borys cieszył się dość powszechnym szacunkiem, o tyle teraz, wyniesiony na tron, natychmiast dla wielu innych bojarów stał się wrogiem.

I w takim momencie, w 1603 roku, powróciło widmo z Uglicza.

Oszust, ale sprawny

Na pograniczu Moskwy i Litwy objawił się młodzieniec, który z wielką swadą, zręcznością i zapałem zaczął przekonywać, że jest, cudem ocalałym, carewiczem Dymitrem. Oczywiście dość szybko dla wszystkich w miarę przytomnych stało się jasne, że jest to były mnich prawosławny, Griszka Otriepjew. Ale fakty nie powinny przeszkadzać w dobrych historiach, zwłaszcza w polityce. Krętacza opieką objęli Konstanty i Adam Wiśniowieccy oraz Jerzy Mniszech. A ten zaś gotów był oddać mu nawet za żonę swoją córkę Marynę. Perspektywa zostania teściem cara okazała się nie do odrzucenia.

cdn.

Zbigniew Smółko

Z Księgi Pamięci Ryk (cz. V) - relacje z nieistniejącego świata

Mapa przedwojennych Ryk - na przedmieściu

Spisana na początku lat siedemdziesiątych XX wieku Księga Pamięci Ryk zawiera relacje tamtejszych Żydów, którzy opuścili miasto przed II wojną światową, albo tych bardzo nielicznych, którym udało się ją przeżyć. Stanowi bezcenny zbiór opowieści o codzienności, szczegółach, osobach, stosunkach między grupami ludności, historii i historyjek, zwykle wzruszających, czasem strasznych, bywa, że zabawnych, zawsze interesujących.

Przestrzeń miasta z czasów, kiedy było ono polsko-żydowskim konglomeratem, wyglądała zupełnie inaczej. Niektóre obiekty obecne jeszcze w międzywojniu bezpowrotnie zginęły (na czele z kościołem św. Jakuba), niektóre zmieniły swoje przeznaczenie (dawna synagoga), inne wreszcie są interpretowane i kojarzone zupełnie inaczej (dawny cmentarz żydowski i drogi prowadzące do niego, ale też miejskie przestrzenie rekreacyjne).

Dobrym przewodnikiem po dawnych Rykach jest np. opis Majlecha Derfnera „Żydowskie Ryki" umieszczony w dziale „Życie społeczne" (jego wcześniejszą część przedstawiliśmy w poprzednim numerze). W internecie dostępne jest polskie tłumaczenie (z jidysz na angielski p. Bluma Ledenhendler, z angielskiego na czeski p. Michael Dunayewski, z czeskiego na polski p. Andrzej Cieśla), zamieszczone oparte jest o wersję angielską.

Sad Konarzewskich

Od nowego kościoła, na południe od szosy warszawskiej, rozciąga się tak zwany sad dworski, który zajmuje kilkaset arów i należy do pana Konarzewskiego (chodzi o rodzinę Konarzewskich. Józef w latach trzydziestych dzierżawił ponad 627 hektarów - przyp. ZS). Ten sad był istnym lasem rozmaitych odmian drzew owocowych, mogących rosnąć w naszym klimacie. Strzeżony był przez dozorcę z groźnym psem i zwykli ludzie z miasta nie mogli tam wchodzić.

Miejsce schadzek

Za sadem dworskim, po tej samej stronie szosy warszawskiej, na trochę wyżej położonym terenie, był niewielki zagajnik zwany Brzezinka. Rosły tam gęsto stare i młode drzewa. W gorące dni stawał się schronieniem dla zmęczonych mieszkańców. Młode zakochane pary również umawiały się tam na randki, a w szabat, po świątecznym posiłku, między drzewami było rojno jak w ulu. Żydzi opuszczali swoje ciasne i duszne mieszkania i przychodzili tu cieszyć się szabatową drzemką. Przed I wojną światową, za rządów cara, w zagajniku spotykali się na narady rewolucjoniści.

Zimą w lasku panował mrok. Brzozy stały nagie, jakby jakaś brutalna siła zerwała z nich piękne liście. Nagie gałęzie, niczym wysuszone żyły, wyglądały upiornie.

Przedmieście biedoty

Na końcu brzozowego lasku kończył się też sztetl. Prowadząca od tego miejsca droga do stawu Buksa, który wpływał do miejskiej rzeki. Był dość głęboki, czysty i przejrzysty. Piaszczyste brzegi służyły jako plaża. Latem ludzie się tu kąpali i pływali. Zimą, kiedy tafla zamarzała, jeździli na łyżwach.

Między brzegiem rzeki a prawą stroną szosy warszawskiej stały chaty. Mieszkali tu ci, których nie stać było na lepsze mieszkanie. Za chatami stało kilka budynków z małymi sklepami, gdzie można było kupić coś do jedzenia, cukierki i napoje.

Nie ma to jak szczaw

Położoną za nimi łąkę nazywało się zwykle pasternik. Był to ogromny plac porośnięty trawą. Kiedy odbywały się jarmarki, pasternik zamieniał się w miejsce handlu bydłem i końmi. Na jego krańcach rosły pyszne liście szczawiu. Dzieci przychodziły je zbierać, a matki robiły z nich pyszny barszcz szczawiowy. Co to był za barszcz! Jedzony na zimno, z dodatkiem śmietany, smakował bosko. Z młodym ziemniakiem, co tu jeszcze można powiedzieć... Centrum miasta

Warszawska za pastwiskiem rozdzielała się. Jedna odnoga prowadziła do centrum miasta i stawała się jego główną ulicą. Były tam położone kancelarie, ratusz i wszystkie urzędy, policja i areszt. Północna część była po obu stronach gęsto zabudowana lepszej klasy budynkami. Mieściły się tu duże sklepy, takie jak hurtownia Abrahama Fajwel, Lejba Khayelesa ze szkłem i ceramiką, sklep Estery Khawe, duża apteka, Abrahama Lejzera z artykułami żelaznymi oraz wielobranżowy sklep Fejgi Dwosze, gdzie można było dostać wszystko, od dodatków krawieckich aż po buty i ubrania.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 8dd94008c1

Katarzyna z Potockich Kossakowska (ok. 1720 - 1803) - ciotka radzyńskich Potockich (cz. V)

„Wielka Mądrocha” na radzyńskich włościach

W małżeństwie Eustachego Potockiego (1720-1768) i Marianny z Kątskich (1722-1768) spotkały się wielkie ambicje polityczne i znaczna fortuna z jeszcze większą fortuną.



Portret Katarzyny z lat osiemdziesiątych XVIII wieku Charlesa de Pechwilla

Ostatecznym potwierdzeniem statusu była budowa w Radzyniu zachwycającej rokokowej rezydencji, z którą w paragon mogło iść najwyżej kilka innych w Europie. Ale kiedy małżonkowie zmarli, pozostawiając gromadkę dzieci, okazało się, że majątek trzeba dzielić, spory łagodzić, a pieniądze, wystawcie sobie Łaskawi Państwo, liczyć. I wtedy zawołano ciocię Katarzynę.

Ignacemu zastępowała matkę i to ona, poza samym bezpośrednio zainteresowanym, miała decydujący wpływ na porzucenie przez niego planu rozwinięcia kariery duchownej.

Nienawiść do Moskali i Stanisława Augusta

Pisze Morawski: „Pani Kossakowska była przede wszystkiem Potocką, dla dobra rodziny wichrzyła i politykowała to z Prusami, to z Rosy , ale w czasie konfederacyi barskiej zrodził się w jej duszy przemożny resentyment do Rosyan, jako do prześladowców Pilawy i religii, którym ogarnęła Poniatowskiego, kreaturę moskiewską a zarazem homo novus`a i „ateusza”, co zajął miejsce przeznaczone Wettinowi. I saska fakcyantka, widząc, że ani potomek Augusta, ani żaden Potocki nie zdetronizuje Stanisława Augusta, zaczęła w miarę, jak wypadki - zwłaszcza życzliwość Wiednia dla Barzan - i stosunki majątkowe po pierwszym rozbiorze ją do tego skłaniały, chylić się ku Austryi”.

Wokół ślubu Ignacego

Stanisława Augusta długo nienawidziła z całego serca i była to, jak się wydaje emocja przewyższająca nawet ciepło uczuć do Ignacego. Kiedy wychowaniec w 1772, świeżo zdjąwszy sutannę, oświadczył się Elżbiecie Lubomirskiej, wokół ślubu i wesela rozegrała się polityczno - towarzyska gierka. Otóż oczekiwano po Katarzynie, że jako matka pana młodego pójdzie zapraszać na gody króla, czego stanowczo odmówiła, komentując na boku, że sobie świetnie bez Stanisława poradzą.

Pojednanie, prawie szczere...

Dopiero w czasach Sejmu Wielkiego, kiedy zjechała do Warszawy i jej zjadliwe komentarze nie tylko był źródłem uciechy, ale i wydarzeniami politycznymi, jako tako zaczęła „Ciołka” tolerować. Tym razem „Pamiętnik anegdotyczny...” Cieszkowskiego: „Kossakowska zjechawszy się z nim w domu Branickiej, kasztelanowej krakowskiej, na pierwszym wstępie odezwała się do niego: - Pierwszy raz witam mego króla i Polaka razem. Król jej odpowiedział uprzejmie: Miło dla serca mego usłyszeć, żeś mnie pani nazwała Polakiem, więc już teraz wszyscy sobie jesteśmy przyjaciółmi. Gdy w dzień św. Stanisława czyniono w ogrodzie Krasińkich, wielkie przygotowania do obchodu imienin Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmowego, i gdy pośród balu spełniano toasty: Wiwat naród z królem, król z narodem!, Kossakowska powątpiewając zawsze o stałości króla, dodawała, mówiąc: Wiwat król z narodem! póki z narodem! póki z narodem!”.

Pod berłem Habsburgów

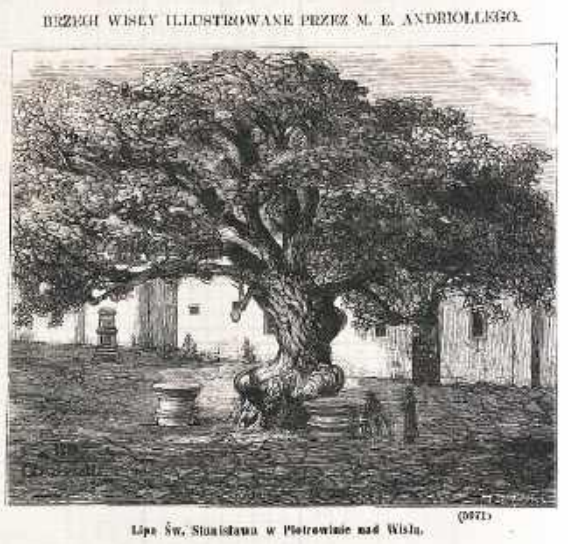
W zasadzie jedynym monarchą, z którym nie darła kotów i którego szczerze szanowała, był Józef II. Gadała z nim w łamanym czeskim, a kiedy ten ubolewał, że nie może pogwarzyć z nią po niemiecku, ta znalazł i tu powód, żeby ukłuć Stanisława Augusta: „Najjaśniejszy Panie, nasz król jest Polakiem, dotąd wszakże myśmy jego ani on nas zrozumieć nie mógł...”. Choć po prawdzie to i Habsburgowie nie mieli z nią łatwo. Kiedy rezydowała w Galicji, najpierw w Stanisławowie później we Lwowie, ustawicznie zalegała z podatkami. Kiedy przyszedł poborca upominający się o zaległe podatki, otrzymał dwa nocniki z zacnego kruszcu. Ale nie puste... Opinia publiczna była zachwycona, opowieści o starościnie jako patriotce i ostoi najlepszego sarmackiego humoru obiegły kraj.

cdn.

Zbigniew Smółko

Najgłośniejszy proces XI wieku - Piotrawin koło Łazisk w powiecie opolskim - cz. III

Biskup Stanisław na świadka powołał... nieboszczyka



Wedle legendy, dokonawszy cudu, biskup Stanisław miał zerwać gałązkę z lipy, wsadzić ją w ziemię do góry nogami i kazać rosnąć. Lipa rosnąca pod kościołem rzeczywiście sprawiała wrażenie rosnącej korzeniami do góry, co było wielokrotnie opisywane jako cud przyrody. Oryginalne, być może nawet 1000-letnie drzewo, spłonęło od pioruna w 1930, w jego miejscu rosną trzy młodsze lipki. Rysunek autorstwa Michała Andriollego

Rycerz Piotr z Janiszewa herbu Strzemię zapisał (bądź sprzedał) diecezji krakowskiej ziemię w należącej do siebie i noszącej jego imię miejscowości nad Wisłą. Kiedy zmarł, rodzina nie chciała się z tym pogodzić i pozwała biskupa przed sąd. Bolesław Śmiały serdecznie nie znosił duchownego i poprosił o przedstawienie świadka umowy. Ku powszechnemu zdumieniu donator wstał z martwych, zaświadczył, co miał zaświadczyć, przeżył jeszcze trzy lata i dopiero wtedy udał się na definitywnie wieczny spoczynek.

Powołany na świadka w sprawie o przekazanie tutejszego majątku rycerz Piotr zeznał na korzyść biskupa. W tej sytuacji nawet niechętny Stanisławowi władca musiał orzec na jego korzyść.

Całe wydarzenie mogło być jednym z przejawów narastającego konfliktu, który po kilku latach zaskutkował śmiercią biskupa, wyjazdem Bolesława z kraju i jego, też dość tajemniczym, zgonem na Węgrzech.

Co zapamiętano?

Nie mamy pewności również co do formy miejscowej pamięci o wydarzeniach będących początkiem hagiograficznej legendy. O parafii wiemy, że istniała najpewniej w II połowie XI wieku, w XII była jedną z najważniejszych w regionie: mimo że sama niewielka, jednak położona na przecięciu kilku ówczesnych szlaków komunikacyjnych. Pierwotny kościół znajdował się w tym miejscu, co dzisiejszy. Do 1440 stała świątynia drewniana, dopiero wtedy Zbigniew Oleśnicki ufundował, znaną nam do dzisiaj, budowlę gotycką oraz kaplicę nad grobem rycerza Piotra. Podobnie jednak jak w wypadku całego kultu św. Stanisława, nie jesteśmy w stanie potwierdzić jego żywotności przed początkiem XIII wieku, kiedy spisane zostały przez Wincentego z Kielczy żywoty oraz przez Wincentego Kadłubka relacja w jego Kronice. Źródła archeologiczne również nie dają ostatecznych odpowiedzi: odnaleziona na Gotlandii chrzcielnica, na której rzeźby doskonale odpowiadają przebiegowi piotrawińskiego sądu i mogąca świadczyć nie tylko o dawności, ale i powszechności pamięci o cudzie, nie jest jednoznacznie wydatowana: uczeni wahają się w ocenach między XII a XIII stuleciem.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kaplica grobowa Zamoyskich

Wjeżdżając od Lublina do Kamionki po lewej stronie, na obszernym cmentarzu, zobaczyć można, wyjątkowej zaiste urody, neogotycką kaplicę cmentarną, zbudowaną w latach 1890-1893 jako miejsce wiecznego spoczynku dla właścicieli nieodległej Kozłówki, Anielę z Potockich i Konstantego Zamoyskiego.



Zbudowana została w stylu neogotyckim. Być może przewidziano dla niej również możliwość odprawiania nabożeństw, ponieważ posiada m.in. balkon dla chóru i pełne wyposażenie liturgiczne, dekoracje malarskie i witraże.

Jako pierwsza, jeszcze w 1890 roku została pochowana tutaj wieloletnia domowniczka Kozłówki, dawna opiekunka dzieci Anny i Jana Zamoyskich, Paulina Morowska. Później w kryptcie pochowano Anielę (1917) i Konstantego (1923).

W ostatnich latach przeszła gruntowny remont zewnętrzny. To taki pierwszy poważniejszy remont od czasów powstania tej kaplicy. Prace dotyczyły renowacji i remontu dachu, elewacji i izolacji przeciwwilgociowych pionowych i poziomych kaplicy.

Fotografia z dokumentacji konserwatorskiej na stronie zabytek.pl z roku 1983.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 8dd94008c1

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik ma nowego środkowego obrońcę. Za zielono-czarnymi dwa sparingi

Trener Jurij Szatałow kompletuje zespół na trudną wiosnę w Betclic 1. Lidze. Górnik zakontraktował środkowego obrońcę ze Słowenii. Wcześniej klub wypożyczył młodego pomocnika z Zagłębia Lubin. Zielono-czarni mają za sobą już dwa mecze kontrolne.



Fot.Górnik Łęczna

Luka Guček zaliczył udany debiut w Górniku - Słoweniec wpisał się na listę strzelców w meczu z Avią Świdnik

Pierwszoligowy Górnik przechodzi duże zmiany. Jest nowy prezes - Grzegorz Szkutnik zastąpił na tym stanowisku Macieja Grzywę, który kilka tygodni temu zrezygnował. Jest nowy trener - Jurij Szatałow wrócił do zawodu po niemal dekadzie rozbratu z futbolem.

W ostatnich dniach zielono-czarni rozwiązali kontrakty z trzema młodymi zawodnikami, którzy w ostatnich miesiącach nie byli w stanie wywalczyć miejsca w składzie Górnika, a i nowy szkoleniowiec nie widział w nich potencjału.

Luka Guček w Górniku

Klub z Łęcznej w czwartek, 15 stycznia poinformował natomiast o podpisaniu kontraktu z nowym środkowym obrońcą. To Luka Guček, 26-letni Słoweniec.

W Słowenii reprezentował barwy takich klubów jak: NK Krško Posavje, NK Domžale, NK Roltek Dob oraz NK Radomlje. W przeszłości szkolił się też w młodzieżowych drużynach hiszpańskiego Realu Betis. Grał także na Ukrainie: w zespołach Czornomorec Odessa oraz Worskła Połtawa.

Zaliczył ponad 20 występów w młodzieżowych reprezentacjach Słowenii. Przez ostatnie miesiące był zawodnikiem słoweńskiego NK Maribor, jednak w tym sezonie zagrał tylko w trzech meczach. Jego umowa została rozwiązana.

- Miałem kilka ofert, ale gdy usłyszałem o zainteresowaniu Górnika, nie wahałem się ani chwili. Znam ten klub i wiem, że polska pierwsza liga prezentuje wysoki poziom. Duży wpływ na moją decyzję miała również rozmowa z Egzonem (Kryeziu - przyp. red.), którego znam jeszcze z występów w kadrze narodowej: jego pozytywna opinia o klubie i kraju bardzo mi pomogła - mówi Luka Guček w rozmowie z klubowymi mediami.

- To zawodnik, który wnosi do zespołu doświadczenie i stabilność, których potrzebowaliśmy w bloku defensywnym. To element konsekwentnie realizowanego planu wzmacniania drużyny przed rundą wiosenną i walką o utrzymanie. Wierzymy, że jego międzynarodowe obycie oraz ponad 80 występów w lidze słoweńskiej przełożą się na solidność naszej obrony - powiedział Grzegorz Szkutnik, prezes Górnika, również cytowany przez klubowe media.

Luka Guček podpisał z Górnikiem kontrakt ważny do 30 czerwca z opcją przedłużenia na kolejny sezon.

Piłkarz wypożyczony do Górnika z Zagłębia

Słoweniec nie jest jednak pierwszym nowym piłkarzem Górnika tej zimy. W środę, 14 stycznia klub poinformował o wypożyczeniu Kamila Nowogońskiego z Zagłębia Lubin. To 18-letni ofensywny pomocnik, który ma już w CV debiut w ekstraklasie, a także występy w młodzieżowych kadrach narodowych.

Kamil Nowogoński został wypożyczony do Górnika do końca sezonu 2026/2027.

Dwa mecze kontrolne

Piłkarze Górnika rozegrali już dwa sparingi, oba na boisku pod balonem w Łęcznej. 14 stycznia rozbili trzecioligową Świdniczankę Świdnik 6:1. Bramki zdobywali Dawid Tkacz, Kamil Orlik, Branislav Spáčil i Bekzod Ahmedov. W spotkaniu wystąpił testowany Szymon Majewski ze Stali Kraśnik.

Trzy dni później zielono-czarni podejmowali Avię Świdnik, również z III ligi. Debiutanckiego gola strzelił dla „Górników" Luka Guček, a spotkanie zakończyło się remisem 1:1. W ekipie z Łęcznej wystąpił m.in. testowany Mateusz Hołownia, ostatnio bez klubu, wcześniej grał m.in. w Legii Warszawa czy Wiśle Kraków.

21 stycznia Górnik zmierzy się z Resovią, a potem z Chełmianką Chełm i KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski. Do rozgrywek ligowych zielono-czarni wracają 8 lutego.

Górnik Łęczna - Świdniczanka Świdnik 6:1

Bramki: Tkacz 4`, 67`, Orlik 34`, Spáčil 75`, 84`, Ahmedov 79` - zaw. testowany 57`.
Górnik: Pindroch (46` Olszak) - Jaroszyński (54` Majewski), Stępniak, Abbott, Ogaga, Kryeziu (73` Kołodziejczak), Deja (46` Ahmedov), Nowogoński (54` Osipiuk), Tkacz, Orlik (60` Traoré), Spáčil.

Górnik Łęczna - Avia Świdnik 1:1

Bramki: Guček 78` - Marek 60`.
Górnik: Pindroch (46` Olszak) - Jaroszyński (46` Guček), Hołownia (81` Stępniak), Abbott (46` Osipiuk), Ogaga (46` Bednarczyk), Kryeziu, Deja (55` Ahmedov), Nowogoński, Orlik (89` Kołodziejczak), Tkacz (55` Janaszek), Spáčil (63` Santos).

Dominik Smagała

Z Łęcznej na Podlasie

Daniel Rusek z Łęcznej nowym trenerem rezerw Jagiellonii

Były trener związany przez lata z Górnikiem Łęczna, Daniel Rusek, oficjalnie objął stawy Jagiellonii II Białystok. Szkoleniowiec, który przez ostatnie trzy lata pracował na szczeblu centralnym z pierwszym zespołem zielono-czarnych, ma teraz wprowadzić młodych zawodników z Podlasia w świat seniorskiej piłki.



Daniel Rusek dla Jaga.tv

Daniel Rusek to postać doskonale znana kibicom w naszym regionie. Przeszedł on w Górniku Łęczna niemal wszystkie szczeble trenerskiej drabiny – od grup dziecięcych U8, aż po rolę asystenta w pierwszym zespole na poziomie I ligi. Teraz przed nim zupełnie nowe wyzwanie w Białymstoku. Doświadczenie z I ligi kluczem do sukcesu

Przejście z Łęcznej do Białegostoku to dla trenera Ruska świadomy krok w stronę samodzielnej pracy w nowym środowisku. Szkoleniowiec podkreśla, że jego głównym celem jest transfer wiedzy zdobytej na poziomie pierwszej ligi do zespołu rezerw, w którym dominują młodzi piłkarze.- Pracowałem ostatnio trzy lata na poziomie seniorskim z pierwszym zespołem Górnika i to chciałem właśnie przełożyć na ten zespół - mówił Daniel Rusek w rozmowie z JagaTV. – Piłka seniorska ma swoje walory, które możemy wykorzystać, żeby tych chłopców szybciej do tego przystosować. Ważna rola trenera Mamrota Co ciekawe, w podjęciu decyzji o przenosinach na Podlasie pomogły konsultacje z innym trenerem doskonale znanym w obu miastach - Ireneuszem Mamrotem. To właśnie pod jego skrzydłami Rusek zbierał szlify w Łęcznej, a sam Mamrot w przeszłości z sukcesami prowadził pierwszą drużynę Jagiellonii.

- Jedno zdanie, które usłyszałem od trenera: żebym się nie wahał z podjęciem decyzji, żeby tutaj dołączyć - przyznał Rusek, dodając, że tak pozytywna opinia o klubie ułatwiła mu podpisanie kontraktu.

Nowa tożsamość zespołuChoć trener Rusek zdążył już poznać drużynę i przeprowadzić pierwsze testy wydolnościowe, prawdziwa praca taktyczna rusza teraz. Nowy szkoleniowiec ma już konkretną wizję zmian, które oparł na analizie ostatnich spotkań Jagiellonii II.Wśród priorytetów wymienia poprawę obrony pola karnego oraz zwiększenie intensywności w fazie ataku, tak aby zespół grał skutecznie na całej długości boiska („box to box"). – Chcemy, żeby ten zespół miał swoją tożsamość – podkreśla szkoleniowiec. Szansa dla młodzieży

Praca w zespole rezerw to zawsze balansowanie między wynikami sportowymi a rozwojem indywidualnym zawodników. Dla wielu graczy Jagiellonii współpraca z trenerem, który jeszcze niedawno analizował rywali na zapleczu Ekstraklasy, może być ogromnym bodźcem rozwojowym. Daniel Rusek zapowiada wprowadzanie zmian „małymi krokami", by uniknąć chaosu i pozwolić piłkarzom na płynne przyswojenie nowych zasad taktycznych.

Grzegorz Kuczyński

WSP

eprasa.pl 8dd94008c1

Siatkarze ze zmiennym szczęściem

Bogdanka LUK Lublin jest w trakcie bardzo intensywnego okresu z dużą liczbą meczów. W minionym tygodniu żółto-czarni rozegrali dwa spotkania w PlusLidze.

We wtorek podopieczni trenera Stephane`a Antigi niespodziewanie ulegli na własnym parkiecie InPost ChKS Chełm 1:3. Rezultat ten był spowodowany w dużej mierze natężeniem gier w ostatnim czasie, gdy Bogdanka LUK rywalizowała w zwycięskim dla siebie turnieju o Puchar Polski, a także mierzyła się w Belgii w ramach rozgrywek Ligi Mistrzów. To oraz urazy w zespole sprawiły, że szansę występu otrzymali rezerwowi, co miało wpływ na wynik.

Mnóstwo krwi napsuł obrońcom tytułu najskuteczniejszy na boisku Remigiusz Kapica, który zdobył aż 26 punktów i zasłużenie sięgnął po tytuł MVP zawodów w hali Globus. Sensacyjny triumf dał drużynie z Chełma



Fot. Michał Janek

Bogdanka LUK Lublin jest liderem tabeli PlusLigi

awans z ostatniego, 14. miejsca w lidze aż na 11. pozycję.

Bogdanka LUK Lublin - InPost CHkS Chełm
1:3
(17:25, 25:20, 23:25, 27:29)
Lublin: Prokopczuk 2, Henno 11, Gyimah 10, Sasak 2, Wachnik 13, Zając 7, Czyrek (libero) oraz Young (13), McCarthy-
Chełm: Blankenau 2, Rusin 8, Swodczyk 4, Kapica 26, Esfandiar, Turski 9, Sonae (libero) oraz Piotrowski 16, Esfandiar 7, Fasteland 1

W sobotę ekipa z Lublina pojechała do Bełchatowa. Przed starciem było jasne, że mistrzowie Polski zagrają z PGE GiEK Skrą osłabieni. Mateusz Malinowski i Kewin Sasak zmagają się bowiem z urazami, a Daenan Gyimah musiał pauzować z powodu choroby. Braki kadrowe nie wpłynęły negatywnie na postawę obrońców tytułu. Żółto-czarni zaprezentowali się w bardzo dobrym stylu i zasłużenie sięgnęli po komplet punktów.

W pierwszym secie triumfowali różnicą pięciu oczek. Następną partię wygrali do 19. Z kolei w trzeciej odsłonie rozprawili się z przeciwnikami w 21 minut, pieczętując tym samym zasłużone zwycięstwo. W całej konfrontacji Bogdanka LUK wywalczyła 25 pkt przy swojej zagrywce (przy zaledwie 11 oczkach rywali), zaliczyła 11 bloków i zanotowała pozytywne przyjęcie na poziomie 51 procent (PGE GiEK Skra miała w tej statystyce 37 proc.). Po tytuł najlepszego zawodnika spotkania sięgnął Wilfredo Leon - autor 24 punktów.

Kolejny mecz czeka Bodankę LUK w czwartek, 22 stycznia. Wówczas Marcin Komenda i spółka zagrają w wyjazdowej potyczce w Lidze Mistrzów z Galatasaray Stambuł. Początek starcia z tym przeciwnikiem zaplanowano o godzinie 18.

PGE GiEK Skra Bełchatów - Bogdanka LUK Lublin
0:3
(20:25, 19:25, 16:25)
Lublin: Henno 11, Komenda 1, Wachnik 6, Leon 24, Grozdanow 5, McCarthy 8, Hoss (libero) oraz Prokopczuk

Karol Kurzępa

PGE Start grał z Kingiem Szczecin

PGE Start Lublin rozegrał bardzo wyrównany mecz z Kingiem Szczecin. Wicemistrzowie Polski o korzystny wynik walczyli do samego końca.

Goście zaczęli mecz od prowadzenia 5:0, ale szybko stracili rezon i chwilę później przegrywali już 8:18. Kwartę zakończyli z 13 „oczkami" na koncie, ale rywale mieli ich o dziewięć więcej. W drugiej kwarcie King uzyskał nawet 14 punktów przewagi, ale Lublinianie zaliczyli 11 punktów z rzędu i nawiązali walkę. Dwukrotnie doprowadzili nawet do remisu i to głównie za sprawą trzech graczy - Connera Frankampa, Jordana Wrighta i Liama O`Reilly`ego. Pierwszy zakończył połowę z 12 punktami, drugi miał ich 10, a trzeci 9. Do przerwy miejscowi prowadzili jednak 45:43.

Po zmianie stron obie drużyny miały problem z wykończeniem akcji, ale wynik był bliski. Kolejny świetny moment notował Wright i na niespełna dwie minuty do końca kwarty dał Startowi pierwsze prowadzenie od początku spotkania. To udało się nawet utrzymać do końca odsłony, która skończyła się wynikiem 62:59 dla podopiecznych Wojciecha Kamińskiego. Ci utrzymywali przewagę również na początku czwartej kwarty, ale głównie było to tylko jedno posiadanie. Szczecinianie na prowadzenie wrócili dokładnie na 3,5 minuty do końca. Niestety ta za chwilę wynosiła już dwa posiadania po serii skutecznych akcji Kinga. Na 20 sekund do końca mógł ją jeszcze zniwelować O`Reilly, ale nie trafił spod kosza, co praktycznie zamknęło mecz. Gospodarze wykorzystali jeszcze rzuty wolne i finalnie wygrali 81:75.

King Szczecin - PGE Start Lublin
81:75
(22:13, 23:30, 14:19, 22:13)
Start: Wright 27, Frankamp 19, O`Reilly 13, Tokoto 8, Ford 4, Pelczar 3, Put 1, Griffin, Krasuski, Szymański

Kacper Ciuksza

Grad goli w sparingu Motoru Lublin. Wrócił „Jacek" i też strzelił

Motor Lublin rozegrał pierwszy sparingu w tureckim Belek i kibice mogą być niezwykle zadowoleni. Fani żółto-biało-niebieskich obejrzeli mnóstwo goli i pełną dominację ich zespołu z rywalami z Serbii. Autorem jednego z trafień był ulubieniec lubelskich kibiców - wracający po kontuzji Mbaye Jacques Ndiaye.

Przed wyjazdem do Turcji piłkarze Motoru rozegrali sparing ze Stalą Stalowa Wola i ograli drugoligowców 5:1. W pierwszym spotkaniu w Belek przyszło im zmierzyć się z teoretycznie lepszym rywalem - IMT Novi Beograd, a więc 12. zespołem serbskiej ekstraklasy.

Mecz zaczął się od szybkiego prowadzenia piłkarzy Mateusza Stolarskiego po szybkim wyjściu z własnej połowy w 17. minucie gry. Zaczęło się od fantastycznej długiej piłki od Jakuba Łabojko, a akcję do pola karnego podprowadził Michał Król. Skrzydłowy zagrał wzdłuż bramki do Fabio Ronaldo, a ten, chociaż nie oddał strzału, to opanował piłkę i dograł ją na 11. metr. Tam między obrońców wkleił się Mathieu Scalet i płaskim strzałem zdobył bramkę na 1:0. Kolejną bramkę udało się zdobyć Motorowi w 45. minucie. Tym razem do siatki trafił Bright Ede, który zablokował strzał Filipa Lubereckiego, ale opanował piłkę i prostym strzałem wpakował ją do siatki. Rywale prawdopodobnie słusznie sugerowali, że obrońca był na spalonym, ale trafienie i tak zostało uznane.

Na początku drugiej odsłony to rywale obili poprzeczkę Ivana Brkicia. Jednak zaledwie kilkadziesiąt sekund później, w 57. minucie faulowany w polu karnym rywali był Fabio Ronaldo i arbiter podyktował „jedenastkę". Tę pewnie wykorzystał Rodrigues i podwyższył wynik na 3:0. Niedługo później trener Stolarski wymienił cały skład.

W 72. minucie kolejna grupa piłkarzy zdążyła się popisać - po dośrodkowaniu z rzutu wolnego piłkę na klatkę piersiową przyjął Herve Matthys i mocnym strzałem lewą nogą dał Motorowi prowadzenie 4:0. Mecz podzielony był na trzy części, a ta ostatnia trwała 30 minut. Już na jej początku Matthys wybijał piłkę z linii bramkowej po strzale jednego z przeciwników. Rywale nie trafili, ale „Motorowcy" zrobili to w 99. minucie za sprawą Mbaye Jacquesa Ndiaye. Senegalczyk wracający po kontuzji kapitalnie przymierzył lewą nogą w kierunku dalszego słupka bramki.

Zaraz po golu Ndiaye arbiter podyktował rzut karny dla rywali, chociaż raczej nie było faulu. Jović nie pomylił się i zdobył bramkę honorową dla przeciwników. W dalszej części gry kolejne trzy sytuacje miał Karasek, ale znów się pomylił. Więcej goli już nie padło i finalnie po dwóch godzinach gry „Motorowcy" wygrali 5:1.

Kacper Ciuksza

Odwieczny rywal zwyciężony

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin jako pierwsze w sezonie 2025/2026 pokonały KGHM Zagłębie Lubin w Orlen Superlidze kobiet. Dzięki temu biało-zielone nadal liczą się w walce o mistrzostwo Polski.

Gospodynie środowej potyczki przystąpiły do rywalizacji z ogromną chęcią zrewanżowania się „Miedziowym" za cztery dotychczasowe porażki w obecnym sezonie.

Do przerwy w hali Globus padł remis 15:15. To nie był dla wicemistrzyń Polski satysfakcjonujący wynik, zwłaszcza że podczas pierwszej połowy Lublinianki miały nawet pięć bramek przewagi.

Po zmianie stron miejscowe szybko wróciły na prowadzenie i nie oddały go już do końcowej syreny. Ostatecznie miejscowe sięgnęły po zasłużony triumf 34:28.

PGE MKS El-Volt wygrał w środę po raz dwunasty w trwających rozgrywkach. Natomiast „Miedziowe" zanotowały premierową porażkę po serii czternastu kolejnych zwycięstw. Aktualnie Lublinianki tracą do Lubinianek w tabeli sześć punktów, ale mają na koncie o jedno spotkanie rozegrane mniej.

PGE MKS El-Volt Lublin - KGHM Zagłębie Lubin
34:28 (15:15)

Lublin: Wdowiak, Martins - Rosiak 8, O`Mullony 5, Górna 5, Andruszak 5, Szynkaruk 3, Radosavljević 2, Gliwińska 2, Lima 1, Planeta 1, Tomczyk 1, M. Więckowska, D. Więckowska, Przywara

Karol Kurzępa

Świetnie radzą sobie w Europie

Koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin rozegrały pierwszy mecz 1/8 finału międzynarodowych rozgrywek EuroCup. Akademiczki zmierzyły się na wyjeździe z mistrzem Belgii - klubem Castors Braine

Od początku spotkania w Belgii różnica klas na korzyść gości była widoczna, o czym najlepiej świadczył wynik. Po 10 minutach przyjezdne prowadziły różnicą dwunastu punktów, natomiast na dużą przerwę schodziły, wygrywając 50:31.Po zmianie stron długo wydawało się, że obraz gry będzie podobny. Gdy po trzeciej kwarcie Lublinianki miały 18 oczek zaliczki, wydawało się, że ich zwycięstwo nie będzie zagrożone nawet przez chwilę. Bardzo słaba czwarta partia w wykonaniu akademiczek nieco pogorszyła wrażenie. Podczas ostatniej ćwiartki gospodynie zbliżyły się bowiem na dystans siedmiu punktów.

Finalnie jednak triumfowały biało-zielone i to one są w lepszej sytuacji przed rewanżem, który zaplanowano 22 stycznia w hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli przy Alejach Zygmuntowskich w Lublinie.

Castors Braine - Lotto AZS UMCS Lublin
67:77
(15:27, 16:23, 20:19, 16:8)
Lublin: Ryan 21, Slocum 17, Ullmann 15, Borkowska 10, Stanković 9, Wnorowska 5, Wojtala, Adamczuk

Karol Kurzępa

WSP

eprasa.pl 8dd94008c1

Lewart. Skoczylas: Dawać mi już tę rundę!

W minionym tygodniu piłkarze Lewartu wznowili treningi grupowe, inaugurując zimowy okres przygotowawczy. Zajęcia odbywały się w wymagających, typowo zimowych warunkach, co jednak nie wpłynęło na zaangażowanie zawodników.



Wicelider z Lubartowa już trenuje. Jest ciężko, ale pracować trzeba (fot. Bartosz Gorzel)

Na pierwszym treningu pojawiło się kilka nowych twarzy. Klub na razie nie zdradza szczegółów dotyczących ewentualnych wzmocnień, podkreślając, że rozmowy są na wczesnym etapie. Najważniejsze pozostaje spokojne i solidne przygotowanie zespołu do rundy wiosennej.

Mimo niskiej temperatury i trudnej murawy piłkarze wykazywali się dużą energią oraz głodem gry. Najlepiej oddaje to reakcja Dawida Skoczylasa, który po zdobyciu bramki w grze wewnętrznej z entuzjazmem rzucił: „Dawać mi już tę rundę!”. Słowa te dobrze obrazują nastroje panujące w drużynie.

Lewart, występujący w IV lidze, po rundzie jesiennej zajmuje pozycję wicelidera rozgrywek. Podopieczni trenera Grzegorza Bonina nie ukrywają ambicji i już od pierwszych zajęć pokazują, że zimowe przygotowania traktują bardzo poważnie. Wszystko wskazuje na to, że nadchodząca runda wiosenna zapowiada się w ich wykonaniu niezwykle interesująco.

mp

Wszystkie mecze u siebie

Grzegorz Bonin zaplanował sześć gier kontrolny. Najbliższa już w sobotę.

Rywalem biało-niebieskich będzie ekipa z Klasy Okręgowej - Cisowianka Drzewce. Zawodnikiem rywali jest m.in. były gracz Legii Warszawa i reprezentacji Polski - Tomasz Brzyski.

Przed Lewartem gry, które mają przygotować ekipę do rundy rewanżowej. Wszystkie starcia odbędą się na sztucznej nawierzchni w Lubartowie.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

24.01., Cisowianka Drzewce
31.01., Górnik II Łęczna
07.02., Orlęta Radzyń Podlaski
14.02., Stal Kraśnik
21.02., Bug Hanna
28.02., Lublinianka Lublin

ROZMOWA Z Damianem Podleśnym, bramkarzem Lewartu Lubartów



Taka klasyczna „cebulka” i do boju

Kiedy rozpoczęliście przygotowania do rundy rewanżowej?

- Przygotowania zaczęliśmy 14 stycznia, ale już od połowy grudnia mieliśmy rozpisane plany treningowe i każdy indywidualnie realizował zajęcia.

Za Wami nieco ponad miesiąc przerwy. Tęskniłeś za piłkarską codziennością?

- Tak, myślę, że miesiąc to idealny czas na odpoczynek. Później jednak zaczyna już brakować piłki i treningów.

Warunki do treningów nie należą do najłatwiejszych: mróz, śnieg. Dawno tego nie było...

- Szczerze mówiąc, nie pamiętam, kiedy trenowaliśmy w podobnych warunkach. Teraz jest naprawdę zimno, ale trzeba ten okres po prostu przetrwać.

Przed Wami rewanże. Motywacji chyba nikomu nie brakuje?

- Zgadza się. Każdy przykłada się do pracy, bo wiemy, jak ważna będzie runda rewanżowa. Chcemy jak najlepiej się przygotować i walczyć o najwyższe cele.

Wielu piłkarzy w przerwie wyjeżdża do ciepłych krajów. Jak wyglądał Twój urlop?

- Ja akurat nie byłem w ciepłych krajach, wręcz przeciwnie. Spędziłem czas w górach, byłem w Zakopanem. Uwielbiam ten góralski klimat.

Jak bramkarz radzi sobie z takimi temperaturami, zwłaszcza że na boisku biega się mniej niż zawodnicy z pola?

- Nie da się w pełni zabezpieczyć przed zimnem, ale można je trochę ograniczyć. Zakładam bieliznę termoaktywną - podwójnie, góra i dół. Do tego czapka, komin, bluza i ortalion. Taka klasyczna „cebulka”.

mp

Trzęsienie ziemi! Drużyna bez najlepszego strzelca!

Piłkarze z Lubartowa na półmetku rozgrywek są wiceliderem IV ligi. Właśnie okazało się, że ekipa Grzegorza Bonina będzie musiała radzić sobie bez najlepszego strzelca.



- Z bólem serca muszę powiedzieć, iż kończę swoją przygodę w Lewarcie. Decyzja podyktowana jest powodami zawodowymi - mówi Paweł Myśliwiecki

Paweł Myśliwiecki zakończył przygodę z Lewartem. Autor 11 goli w pierwszej części sezonu w lidze oraz strzelec 4 bramek w rozgrywkach Pucharu Polski musiał zrezygnować z występów w biało-niebieskiej koszulce.

- Z bólem serca muszę powiedzieć, iż kończę swoją przygodę w Lewarcie. Decyzja podyktowana jest powodami zawodowymi. Chcę Wam wszystkich podziękować, w szczególności starej gwardii za wspólne chwile na boisku i w szatni. Dziękuję za to, że byliśmy drużyną przez duże „D”. Za wywalczony awans do trzeciej ligi. Spadliśmy z niej, ale to też była dobra lekcja - mówi.

„Myśliwy” dziękuje: trenerom, sponsorom i działaczom. - Życzę z całego serducha powrotu do wyższej klasy rozgrywkowej. Mocno wierzę, że się uda! Do zobaczenia na meczach - dodaje.

35-letni napastnik jest wychowankiem Lublinianki Lublin. W przeszłości reprezentował barwy: Dynamic Lublin, Polaris Jabłonna, Granitu Bychawa, Hetmana Żółkiewka, Motoru Lublin, Orląt Radzyń Podlaski, Hetmana Zamość, Chełmianki Chełm. Od sezonu 2023/2024 grał w Lewarcie. Pierwsze miesiące oznaczały walkę o awans do III ligi, co udało się. W zmaganiach 2024/2025 „Myśliwy” wraz z ekipą walczył w wyższej klasie rozgrywkowej. Rozegrał 30 meczów, w których zdobył 5 bramek. W sumie rozegrał 2354 minuty.

Na początku grudnia w Puławach został rozegrany turniej Makroregionu IV UEFA Regions` Cup, w którym zmierzyły się reprezentacje Lubelskiego, Małopolskiego, Podkarpackiego i Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej. Myśliwiecki wystąpił w ekipie z naszego województwa.

mp

Zmarł Maciej Polkowski - legenda dziennikarstwa sportowego i były prezes Orłów Kazimierz

W wieku 78 lat zmarł Maciej Polkowski - wybitny dziennikarz sportowy, wieloletni działacz piłkarski, były prezes Orłów Kazimierz i wielki przyjaciel klubu. Jego odejście to ogromna strata dla polskiego środowiska piłkarskiego oraz dla wszystkich, którzy mieli zaszczyt z nim współpracować.



W wieku 78 lat zmarł Maciej Polkowski - wybitny dziennikarz sportowy, wieloletni działacz piłkarski, były prezes Orłów Kazimierz i wielki przyjaciel klubu

Maciej Polkowski urodził się 25 lipca 1947 roku w Warszawie. W 1971 roku ukończył filologię polską na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Z dziennikarstwem sportowym związany był przez ponad pół wieku. Najdłużej pracował w „Przeglądzie Sportowym” (1972–2004), gdzie pełnił funkcję szefa działu piłkarskiego, a w latach 1990–1994 był redaktorem naczelnym. Publikował także w „Sporcie”, „Piłce Nożnej” oraz tygodniku „Przegląd”. Jest również współautorem i autorem kilku książek poświęconych tematyce piłkarskiej.

Swoją wiedzą i doświadczeniem dzielił się także w strukturach Polskiego Związku Piłki Nożnej. Redagował czasopisma związkowe: „Polska Piłka”, „Trener” i „Sędzia” oraz przewodniczył komisji ds. mediów. Angażował się również w działalność społeczną i charytatywną, organizując wydarzenia dobroczynne na rzecz dzieci. Był honorowym ambasadorem fundacji Dyplomaci Dzieciom.

Za wybitne zasługi dla rozwoju sportu i publicystyki sportowej w 2001 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 2008 roku otrzymał Honorową Złotą Odznakę Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Szczególne miejsce w jego działalności zajmowały Orły Kazimierz. W 2001 roku z wielkim zaangażowaniem włączył się w rozwój i ogólnopolską promocję piątoligowego wówczas klubu. Dzięki swoim kontaktom i autorytetowi przyczynił się do organizacji wielu ważnych wydarzeń sportowych i okołosportowych. W Kazimierzu Dolnym gościli m.in. Kazimierz Górski, ówczesny selekcjoner reprezentacji Polski Jerzy Engel, prezes PZPN Michał Listkiewicz, a także liczne reprezentacje środowiskowe i drużyny piłkarskie.

Był współinicjatorem powołania spółki „Kazimierz Sport” zrzeszającej lokalnych przedsiębiorców wspierających klub, zasiadał w jej zarządzie, a także przyczynił się do ustanowienia rekordowego transferu w historii Orłów. Już w 2001 roku, w uznaniu zasług, otrzymał honorowe członkostwo Kazimierskiego Klubu Sportowego. Jako jeden z trzech w historii, obok Michała Listkiewicza i Kazimierza Górskiego.

W styczniu 2006 oraz ponownie w styczniu 2008 roku Maciej Polkowski był wybierany na prezesa zarządu klubu. Po trudnym okresie w 2011 roku nie ubiegał się już o kolejną kadencję, pozostając jednak przez pewien czas delegatem Orłów na zjazd Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Pozostanie w pamięci jako człowiek ogromnej klasy, pasji i oddania futbolowi oraz ludziom. Rodzinie i bliskim Macieja Polkowskiego składamy najszczersze wyrazy współczucia.

mp

PUL

eprasa.pl 8dd94008c1

Profilaktyka ratuje życie

Amazonki w Zawieprzycach. Spotkanie, które daje siłę i uczy czujności

Mimo mroźnej aury w Zawieprzycach zapanowała gorąca atmosfera skupiona wokół kobiecego zdrowia. Członkinie Stowarzyszenia Kobiet „Amazonki" w Łęcznej odwiedziły lokalną społeczność, by podzielić się swoimi historiami i - co najważniejsze - nauczyć mieszkanki gminy, jak dbać o własne bezpieczeństwo onkologiczne.



Amazonki w Zawieprzycach. Spotkanie, które daje siłę i uczy czujności

Spotkanie odbyło się 12 stycznia w gościnnych progach Centrum Integracji Kulturalnej „Stajnia Kultury". Wydarzenie zostało zorganizowane na zaproszenie Koła Gospodyń Wiejskich „Chmielove", które postawiło na integrację połączoną z edukacją zdrowotną.

Wspólna walka z tabu

Choć nowotwór piersi jest jednym z najczęściej występujących nowotworów u kobiet, temat ten wciąż bywa spychany na margines codziennych rozmów. Często towarzyszy nam przekonanie, że choroba dotyczy kogoś innego.

- Każdy z nas kogoś zna, kto zachorował, choruje na raka... ale odsuwamy niedobre myśli „mi się to nie zdarzy, to mnie nie dotyczy", a jednak się zdarza – relacjonuje Edyta Maksymowicz jedna z uczestniczek poniedziałkowego wydarzenia.

Uczestniczki nie tylko wysłuchały przejmujących i dających nadzieję historii kobiet, które pokonały chorobę, ale mogły również samodzielnie przećwiczyć techniki samobadania. Wykorzystano do tego specjalistyczne fantomy, na których panie uczyły się rozpoznawać i wyczuwać niepokojące guzki.

Siła kobiecego wsparcia Wydarzenie było darmowe i otwarte dla wszystkich chętnych.

- Otwartość, rozmowy, wspólna przestrzeń i wsparcie pełne zrozumienia rozgrzały nasze serca bardziej niż słońce! - podsumowały wizytę członkinie łęczyńskiego stowarzyszenia.

Grzegorz Kuczyński



Amazonki w Zawieprzycach. Spotkanie, które daje siłę i uczy czujności

Zespół „Figiel" w finale ogólnopolskiego festiwalu „Albertiana"

Zespół teatralny „Figiel", działający przy Warsztatach Terapii Zajęciowej w Janowicy, zakwalifikował się do finału 26. Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną „Albertiana".



Zespół „Figiel" w finale ogólnopolskiego festiwalu „Albertiana"

Placówka w Janowicy prowadzona jest przez Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Koło w Łęcznej. Wydarzenie jest organizowane przez Fundację Anny Dymnej „Mimo Wszystko" przy współpracy z Teatroterapią Lubelską. Awans do finałowego etapu tego ogólnopolskiego konkursu jest wynikiem systematycznej pracy artystów oraz ich instruktorów.

Udział w finale tak sformułowanego festiwalu jest uznawany za istotne osiągnięcie artystyczne, a sama impreza stanowi przykład wykorzystania teatru jako narzędzia integracji oraz formy wyrazu dla osób z niepełnosprawnościami.

Grzegorz Kuczyński

LUB

Górnik Łęczna buduje nowoczesny kompleks tenisowy

Górniczy Klub Sportowy „Górnik" Łęczna rozpoczyna realizację ambitnego projektu, który na stałe zmieni sportowy krajobraz miasta. Ogłoszony właśnie przetarg na budowę całorocznej hali tenisowej przy al. Jana Pawła II 13 to zapowiedź powstania obiektu o światowym standardzie. Inwestycja realizowana w formule „zaprojektuj i wybuduj" zakłada powstanie hali o powierzchni zabudowy przekraczającej 2880 metrów kwadratowych, w której znajdą się cztery profesjonalne korty o twardej nawierzchni.

Nowy obiekt, który powstanie w sąsiedztwie klubowego stadionu. Konstrukcja nośna hali oparta będzie na potężnych dźwigarach łukowych wykonanych z drewna klejonego, które stanowić będą szkielet dla podwójnej warstwy częściowo przeziernej membrany poliestrowej powlekanej materiałem PVC. Takie rozwiązanie zapewni nie tylko doskonałą izolację termiczną, ale także optymalne doświetlenie wnętrza światłem dziennym, co jest kluczowe dla komfortu graczy. Cała hala osiągnie wysokość ponad 10 metrów, co pozwoli na swobodne rozgrywanie meczów na najwyższym poziomie.

Sercem inwestycji będzie profesjonalna nawierzchnia akrylowa w kolorze niebieskim, posiadająca certyfikat Międzynarodowej Federacji Tenisowej.

Inwestycja obejmuje również kompleksowe zaplecze socjalno-techniczne o łącznej powierzchni 30 metrów kwadratowych, które zostanie zrealizowane w formie dwóch specjalistycznych kontenerów połączonych z główną halą. Obiekt zostanie w pełni zmodernizowany pod kątem instalacyjnym – projekt przewiduje m.in. ogrzewanie za pomocą nowoczesnych nagrzewnic gazowych lub wodnych, energooszczędne oświetlenie LED oraz system wentylacji mechanicznej. Szczególną uwagę poświęcono dostępności, projektując szerokie ciągi komunikacyjne z kostki betonowej oraz bezprogowe wejścia, co umożliwi bezproblemowe korzystanie z obiektu osobom z niepełnosprawnościami.

Harmonogram prac zakłada, że zwycięzca przetargu będzie miał 10 miesięcy na realizację wszystkich etapów zadania, od przygotowania pełnej dokumentacji projektowej po uzyskanie ostatecznego pozwolenia na użytkowanie. Termin składania ofert upływa 10 lutego 2026 roku, co oznacza, że przy sprawnym przebiegu procedur budowa może ruszyć jeszcze w tym roku, a pierwsi gracze skorzystają z kortów na początku 2027 roku. Klub stawia wykonawcom wysokie poprzeczki, wymagając udokumentowanego doświadczenia w budowie co najmniej trzech podobnych obiektów w ciągu ostatnich pięciu lat, co ma być gwarancją najwyższej jakości wykonania tej strategicznej dla Łęcznej inwestycji.

Każdy z czterech kortów został zaprojektowany z zachowaniem rygorystycznych wymiarów: samo pole gry zajmie obszar 10,97 na 23,77 metra, jednak wraz z niezbędnymi wybiegami zapewniającymi bezpieczeństwo sportowców, powierzchnia jednego kortu wyniesie 18,15 na 36,87 metra. Całość zostanie posadowiona na wielowarstwowej podbudowie, w skład której wejdzie m.in. asfaltobeton, kliniec oraz specjalna warstwa mrozoodporna i odsączająca.

Grzegorz Kuczyński

NASZ PORTAL
lubartow.24wspolnota.pl

eprasa.pl 8dd94008c1

Narodziny Jezusa w Firleju. Widowisko „Nasze Betlejem”


Fot.UG Firlej

Święta Rodzina w otoczeniu aniołów


Fot.UG Firlej

Artyści na scenie

Świąteczne widowisko mieszkańcy gminy Firlej mogli obejrzeć 11 stycznia. Wystawiono je w hali sportowej Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Firleju.

Widowisko „Nasze Betlejem” wyreżyserował Józef Obroślak. Pomysłodawcą przestawienia był dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Mateusz Obroślak.

Wystąpili na scenie

- Na scenie wystąpili aktorzy oraz liczne grupy artystyczne, m.in. związane z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Firleju, lokalnymi szkołami, Uniwersytetem Trzeciego Wieku, a także zaproszonymi zespołami i wykonawcami. Całość dopełniła profesjonalna oprawa instrumentalna, w której fortepian, skrzypce, saksofon, gitary, wiolonczela i akordeon stworzyły spójną, nastrojową przestrzeń – podaje gmina Firlej w informacji prasowej.

Ojczyzna mieszka w sumieniach

- Kolejne sceny w wymowny sposób prowadziły widzów przez refleksję nad sensem życia, wspólnoty, dziedzictwa i odpowiedzialności za przekazywane wartości, takie jak: tradycja, wiara i miłość do Ojczyzny. Narodzenie Pańskie od wieków jest dla Polaków czymś więcej niż wydarzeniem w Ewangelii. To chwila, w której cisza betlejemskiej nocy splata się z historią naszego narodu – z domowym stołem, opłatkiem łamanym w skupieniu, z modlitwą szeptaną niegdyś, także w czasach niewoli i prób. W Dziecięciu złożonym w żłobie Polacy odnajdywali nadzieję, że nawet w największej biedzie i ciemności rodzi się światło. Przy żłobie Chrystusa kształtowała się wierność -przekazywana z pokolenia na pokolenie, modlitwa i wytrwałość narodu. Narodzenie Chrystusa było i pozostaje znakiem, że wolność zaczyna się w sercu człowieka, a Ojczyzna – choć zapisana na mapach – naprawdę mieszka w sumieniach – głosi informacja prasowa od gminy.

Marcin Kusyk


Fot.UG Firlej

Pokłon górali przed narodzonym Jezusem


Fot.UG Firlej

W widowisku nawiązano do historii Polski, na scenie pojawił się partyzanta AK

Sprzęt dla OSP z gminy Lubartów



Przekazanie sprzętu odbyło się 12 stycznia w Urzędzie Gminy Lubartów

Sprzęt dostały jednostki OSP w Brzezinach, Wólce Rokickiej i Nowodworze.

Przekazanie sprzętu odbyło się 12 stycznia w Urzędzie Gminy Lubartów. Całkowita wartość przekazanego sprzętu to 239 506 zł.

Co dostali strażacy

Lista przekazanego druhom z OSP sprzętu jest długa. To m.in. agregat hydrauliczny, cylindry rozpierające, nożyce hydrauliczne, rozpieracze ramieniowe, węże przedłużające 10 m do narzędzi, osprzęt do ww. narzędzi umożliwiający prowadzenie działań ratowniczych w większym zakresie, piły ręczne do cięcia szyb klejonych LX CUT, noże ratownicze, osłony przed odłamkami, zestawy podkładów i klinów do stabilizacji pojazdów, wyważacze do drzwi, urządzenia do cięcia pedałów, akumulatorowe narzędzia DeWalt z ładowarkami i akumulatorami, takie jak: wiertarko-wkrętarka, klucz udarowy, piła szablasta i szlifierka kątowa.

Marcin Kusyk

Rozbudują drogę w gminie Lubartów. Umowa podpisana

Umowa na rozbudowę drogi powiatowej w Chlewiskch została podpisana 14 stycznia.

Podpisy złożyli starosta lubartowski Jan Sławecki, członek Zarządu Powiatu Sebastian Wysok oraz wiceprezes Zarządu WOD-BUD Mirosław Gucwa (ta firma jest wykonawcą prac). Roboty mają być zakończone do 14 października. Całkowita wartość inwestycji to 3 980 735 zł. Przedsięwzięcie jest współfinansowane ze środków Powiatu Lubartowskiego, Gminy Lubartów oraz z rezerwy subwencji ogólnej budżetu państwa. Gmina Lubartów zarezerwowała na ten cel aż 1 500 197 zł.

Prace do wykonania

Planowane roboty obejmują roboty ziemne, wzmocnienie istniejącej nawierzchni jezdni, poszerzenie drogi do szerokości 6 m, budowę chodników o szerokości 2 m, wykonanie ciągu pieszo-rowerowego o nawierzchni asfaltowej i szerokości 3 m, budowę zjazdów indywidualnych przez chodnik, przełożenie kabla telekomunikacyjnego w rurze dwudzielnej (branża teletechniczna).

Marcin Kusyk


Fot. Powiat Lubartowski Serwis Informacyjny

Podpisy złożyli starosta lubartowski Jan Sławecki, członek Zarządu Powiatu Sebastian Wysok oraz wiceprezes Zarządu WOD-BUD Mirosław Gucwa

W RCEZ w Lubartowie pomagali dzieciom przetrwać zimę

W RCEZ w czasie akcji „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę” działał sztab nr 45. Co udało się zebrać, żeby pomóc dzieciom?

Sztab w RCEZ działa co roku. Jaką pomoc udało się zebrać w obecnej edycji akcji - dowiadujemy się ze sprawozdania sztabu nr 45.

Dary rzeczowe

W czasie akcji „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę” sztab działający w RCEZ zebrał 434,40 kg darów rzeczowych. To 87,5 kg odzieży, 13,8 kg obuwia, 50,3 kg zabawek, 47,4 kg książek, 37,5 kg artykułów szkolnych i papierniczych, 198,3 kg środków higieny osobistej.

Zebrana żywność

W czasie akcji zbierano też żywność. Udało się jej zebrać 906,4 kg. To 112,4 kg słodyczy, 644 kg żywności długoterminowej i 150 kg ziemiopłodów. Z informacji uzyskanych przez działający w RCEZ sztab wynika, że pomoc otrzymało 129 osób, paczki dostało 29 rodzin wielodzietnych.

Marcin Kusyk

LUB

O G Ł O S Z E N I E

WÓJT GMINY MICHÓW

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy; BIP oraz na stronie internetowej www.gminamichow.pl został wywieszony wykaz nieruchomości niezabudowanej przeznaczonej do zbycia oznaczonej nr 317 obręb ewidencyjny Mejznerzyn gm. Michów.

WÓJT GMINY MICHÓW

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy; BIP oraz na stronie internetowej www.gminamichow.pl został wywieszony wykaz nieruchomości niezabudowanej przeznaczonej do zbycia oznaczonej nr 317 obręb ewidencyjny Mejznerzyn gm. Michów.

eprasa.pl 8dd94008c1

Koncert „Pastorałko nieś się biała” w PMDK w Lubartowie

Kolędy i pastorałki śpiewali wychowankowie PMDK podczas koncertu 18 stycznia.

„Pastorałko nieś się biała” to doroczna impreza organizowana w okresie świąteczno - noworocznym. Oprócz wykonawców z pracowni muzycznej i tanecznej PMDK wystąpili też dorośli artyści - Męska Okazjonalna Grupa Wokalna „Chórtownia”.

Koncert był imprezą charytatywną. Zbierano pieniądze dla Hospicjum św. Anny, którego rozbudowa zmierza już do końca. Odbył się też kiermasz prac plastycznych, z którego dochód przeznaczono dla hospicjum.

Marcin Kusyk



Kolęda w wykonaniu wychowanków PMDK



Anioły i kolędnicy na scenie



Publiczność na koncercie w PMDK



Pastorałki śpiewała „Chórtownia”

Olimpiada PCK o zdrowiu. RCEZ na I miejscu!



Zwycięska drużyna RCEZ

Drużyna Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie zdobyła I miejsce w etapie rejonowym XXXIII Olimpiady Zdrowia PCK z Biedronką.

Olimpiada Zdrowia PCK z Biedronką to ogólnopolski konkurs promującego wśród młodzieży wiedzę o zdrowiu, zdrowym stylu życia oraz postawy prospołeczne.

14 stycznia odbył się etap rejonowy XXXIII Olimpiady Zdrowia PCK z Biedronką. Wzięła w nim udział reprezentacja RCEZ i wypadła rewelacyjnie - zajęła I miejsce!

40 pytań na teście

Etap rejonowy miał formę testu składającego się z 40 pytań jedno- i wielokrotnego wyboru. Test sprawdzał wiedzę m.in. z zakresu: zdrowego odżywiania i aktywności fizycznej, profilaktyki chorób i dbałości o zdrowie psychiczne, ekologii i ochrony środowiska, podstaw działań humanitarnych oraz zasad ruchu Czerwonego Krzyża.

Opiekę nad drużyną RCEZ sprawował nauczyciel tej szkoły Daniel Kisiewicz.

Marcin Kusyk

LUB

Szkolenie w SP 4 w Lubartowie. „Ratujemy i Uczymy Ratować”

„Ratujemy i Uczymy Ratować” to program edukacyjny prowadzony przez Fundację WOŚP. 14 stycznia kilkudziesięciu nauczycieli wzięło udział w szkoleniu pierwszej pomocy. Wśród nich - nauczyciele z SP 4 w Lubartowie.



Fot. SP 4

Celem szkolenia było przypomnienie sobie zasad pierwszej pomocy oraz uświadomienie, jak ogromne znaczenie podczas ratowania życia człowieka mają działania podjęte przez świadków zdarzenia

Szkolenie zorganizowano w SP 4 w Lubartowie. Przybyło kilkudziesięciu nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej z różnych szkół.

Szkolenie w SP 4

- Liczy się szybkie działanie, postawa oraz pewność co do swoich umiejętności. Program ten nie jest zwykłym kursem pierwszej pomocy. Polega na przekazaniu materiałów dydaktycznych oraz pomocy w przygotowaniach do prowadzenia zajęć – zarówno od strony praktycznej, jak i dydaktycznej. Celem jest wdrożenie nauki elementów pierwszej pomocy do edukacji wczesnoszkolnej. Najpierw szkoleni są nauczyciele, a następnie przy pomocy uzyskanych materiałów nauczyciele uczą podstawowych zasad pierwszej pomocy swoich uczniów. Dzieci oswajają się z bardzo ważnymi zagadnieniami i mają szanse na kształtowanie właściwych nawyków, tak by pierwsza pomoc stała się dla nich czymś naturalnym.

Nauczyciele przeszkoleni, teraz czas na uczniów

Do tej pory programem zostało objętych 34 788 nauczycieli z 13 616 szkół - w tym Szkoła Podstawowa nr 4 w Lubartowie. Ponad 3 miliony dzieci nauczyło się podstaw pierwszej pomocy! Kolejni nauczyciele z naszej szkoły zostali przeszkoleni - teraz czas na uczniów klas I-III - informuje SP 4.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 8dd94008c1

Szopka Noworoczna 2026

Czy to świta, czy to dnieje, u nas zawsze coś się dzieje. To polityczne powiatu życie zaraz w tej szopce wszyscy ujrzycie.

SCENKA 1

Występują Rafał Trzaskowski, Grzegorz Braun, Karol Nawrocki, Adrian Zandberg - czterej pancerni, na tron prezydenta pazerni (muzyka: „Hej z góry, z góry jadą Mazury")



Hej z góry, z góry jadą kocury
Wiodą tu ich drogi kręte
każdy chce być prezydentem
Kogo mam wybrać?
Przyjechał boski Rafał Trzaskowski
Wszystkich czaruje, do zdjęć pozuje
Panie krzyczą: Jaki słodki
Strzelają z nim sobie fotki
Jaki słodki miś!

Radna Grabek Ewa tak o nim śpiewa:
Rafał, ja cię bardzo lubię
Chociaż jestem w radnych klubie
Razem z ludźmi z PiS

Jak widzi świecę, łapie gaśnicę
Wszędzie gdzie może, woła „Szczęść Boże"
Po tym od gór aż do morza
poznacie Brauna Grzegorza
On też u nas był

- Tusk i Kaczyński to kamień młyński,
Który ciągnie Polskę do dna,
Polska lepszych rządów godna -
Adrian Zanberg rzekł

Na samym końcu w majowym słońcu
Przyjechał ten pan, "Rokiczanki" fan
Karol Nawrocki jej słuchał wciąż
dla podtrzymania ducha w autobusie swym

SCENKA 2

Piramida finansowa wstrząsnęła ludem Lubartowa (muzyka: „Ładne oczy masz" Czerwonych Gitar)

Dużo forsy masz, komu ją dasz?
Zaufaj nam stary, wpłać nam swe dolary
Rozchmurz smutny pysk, to pewny zysk
Kto dolary wpłaci szybko się wzbogaci
Trochę będzie szkoda Gdy forsa jak woda,
Albo tak jak tuman mgły przepadnie ci

Kto miał pieniądze, poczuł żądzę
Zwiększenia bogactwa nie widząc krętactwa
Młody czy stary – daj dolary!
Wizja zysku łudzi całe tłumy ludzi
Trochę będzie szkoda
Gdy forsa jak woda,
Albo tak jak tuman mgły przepadnie ci
Sam zarobić chcesz – inni chcą też
Więc się nie ociągaj, kolegów też wciągaj
Też im wmawiaj, że wzbogacą się
Im więcej ich złowisz,
nagrodę zarobisz
Trochę będzie szkoda
Gdy forsa jak woda,
Albo tak jak tuman
mgły przepadnie ci
Lud w naszym mieście
dał wkręcić się:
Wpłacali lekarze, krawcy, kominiarze
Wpłacał cały lud, zawodów w bród:
Niańki, policjanci, księża, ministranci
Trochę będzie szkoda
Gdy forsa jak woda,
Albo tak jak tuman mgły przepadnie ci

SCENKA 3

Występuje Jacek Tomasiak, prezes mieszkaniowej spółdzielni, której mieszkańcy są bardzo dzielni, bo choć szczękają zębami, to walczą uparcie z mrozami (muzyka: piosenka dla dzieci „Zima, zima")





Zima, zima, zima
Pada, pada, śnieg
Nie przejmuję się mrozami
Bloki ogrzewam pompami
Dzyń, dzyń, dzyń!
Dzyń, dzyń, dzyń!
Dzyń, dzyń, dzyń!

To mój wielki sukces
Założenie pomp
Nie biorę ciepła od miasta
Wolny jestem no i basta

Dzyń, dzyń, dzyń!
Dzyń, dzyń, dzyń!
Dzyń, dzyń, dzyń!

W blokach ciągle zimno -
Lud mi powiada.
A ja na to: trudna rada
Zimno masz z winy sąsiada

Dzyń, dzyń, dzyń!
Dzyń, dzyń, dzyń!
Dzyń, dzyń, dzyń!

To nie moja wina
Że marzniecie wciąż!
To przez sąsiada psotnika
Co nie odkręcił grzejnika

Dzyń, dzyń, dzyń!
Dzyń, dzyń, dzyń!
Dzyń, dzyń, dzyń!

Mimo tej radości
Jedno mnie złości
Na fejsbuku grupa taka
Od radnego Kuśmierzaka

Dzyń, dzyń, dzyń!
Dzyń, dzyń, dzyń!
Dzyń, dzyń, dzyń!

Bo radny Kuśmierzak
Wciąż dokucza mi
I w swej wielkiej złośliwości
Chce ode mnie przejrzystości

Dzyń, dzyń, dzyń!
Dzyń, dzyń, dzyń!
Dzyń, dzyń, dzyń!

SCENKA 4

Starosta Jan Sławecki odpiera nalot sowiecki, starostwo alarm ogłasza, lud się w powiecie przestrasza (muzyka: kolęda „Bracia patrzcie jeno")

Bracia patrzcie jeno, jak niebo goreje!
Pewnie coś strasznego w powiecie się dzieje
Betlejemska gwiazda świeci,
ruski dron ze wschodu leci
Alarm ogłaszamy, ogłaszamy!



LUB

eprasa.pl 8dd94008c1

Szopka Noworoczna 2026 c.d.

Zawyły syreny, alarm ogłoszony
Już w dziewięciu gminach naród przerażony
Nikt nie wiedział, co się stało,
czy naprawdę coś leciało
Czy tu coś leciało, coś leciało!

Zagrożenia nie ma, alarm odwołany
Starosta na dywanik został wezwany
Wojewoda wypytuje, kto alarmy wywołuje
Kto ludzi przeraża, kto przeraża

Starosta przed władzą nie kaja się w kucki
Zaraz zwala winę na zły „czynnik ludzki"
Gdy zagrożenie nadchodzi,
to „czynnik ludzki" zawodzi
Ten czynnik zawodzi, oj zawodzi

Na dodatek, jakby tego było mało
Wojsko mówi, że naprawdę coś leciało
Z punktu widzenia obrony alarm był uzasadniony
Był uzasadniony dla obrony!



SCENKA 5

Renata Wawruch-Jakimiuk, dyrektor PMDK, pokazała światu, że można wygrać spór z całym zarządem powiatu (muzyka: kolęda „Wśród nocnej ciszy")



Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi
Dyrektor PMDK odchodzi
Szybko komisję zbierajcie
I nowego wybierajcie
tu dyrektora, tu dyrektora

Komisja z dostojeństwem zasiada
Chętnych na to stanowisko bada
Debatuje przez pół doby
Przesłuchuje dwie osoby
Co się zgłosiły, co się zgłosiły

Tu mamy krótki kandydatów spis:
Z miasta Radzynia radny z partii PiS
A w kolejce za nim czeka
Pracownica PMDK
Które z nich wygra? Które z nich wygra?
Komisja długo dyskutowała
I taki werdykt w końcu wydała:

Pan niech do Radzynia wraca
A na panią czeka praca
Dla dyrektora, dla dyrektora
Lecz zarząd powiatu w akta zerka
I krzyczy: pani nie ma papierka
Że ma godne wykształcenie
To jest wielkie przewinienie
Tak nie może być, tak nie może być!

Z tego wybuchła afera wielka:
To mianowana nauczycielka!
To tak, jakby zarząd stwierdził
Że generał nie potwierdził
Że był kapralem, że był kapralem

I tak się kończy cała afera
Że sam wojewoda głos zabiera:
Niech tu zarząd nie chojraczy
A pani w spokoju raczy
zasiąść do pracy, zasiąść do pracy!

SCENKA 6

Jerzy Zwoliński, były burmistrz Lubartowa, potępia Brauna politykę i na plakacie maluje mu swastykę (muzyka: „Deszcze niespokojne" z serialu „Czterej pancerni i pies")

Deszcze niespokojne
potargały sad
A ja na tej wojnie
ładnych parę lat
Sprajem i farbami
walczę z nazistami
Jak Rudy 102
Rysunkami mymi
Bronię was przed nimi
Bo to ważna gra

Osiem dekad temu
Zły hitleryzm padł
A ja przed nazizmem
Ciągle zbawiam świat
Tam gdzie te psubraty
Wieszają plakaty
Zjawiam się i ja
Robię skurczybykom
Szlaczki ze swastyką
Niech ich każdy zna!

Chciałbym bohaterem
W oczach ludu być
Przyjmować pokłony
I jak słońce lśnić
Ale te huncwoty
Z tej wrednej Wspólnoty
Pokazały mnie
Na paskudnym zdjęciu
Więc w moim pojęciu
Też ich nie lubię

SCENA 7

Samorządowców cała gromada, co dokonali, szopka opowiada (muzyka: „Jadą goście, jadą", piosenka ludowa)

Jedzie wóz z wójtami, zobaczcie go sami
Patrzcie, co się dzieje z naszymi gminami

Wójt gminy Lubartów z problemem się biedzi
Przetwórnie odpadów chcą budować Szwedzi
Taki zakład w gminie to widok ponury
Więc wójt broni gminy niczym Jasnej Góry
Własną piersią broni, od nocy do rana
Trwając tak niezłomnie bierze wzór z Rejtana

Wójt Firleja dostał prezent pod choinkę
Radni mu podnieśli pensję odrobinkę
Przy okazji siebie też obdarowali
Wyższe diety sobie też radni przyznali

W Uścimowie pani wójt się postarała
Imprezę z raperem zorganizowała
O czym raper śpiewał? Streścimy pokrótce:
O wciąganiu białych kresek i o wódce

Wójt Niedźwiady za to takie miał zdarzenie
Złapali go tuż przed Bożym Narodzeniem
Wystarczyła jedna nieuwagi chwila
By wydmuchać nieco powyżej promila

A w Ostrowie burmistrz żyje problemami:
Powstała panika przed imigrantami
Bo ich się tu boi osób bardzo wiele
Bo powiadał o tym nawet ksiądz w kościele

Na tym koniec naszej szopki, ale za rok będzie nowa. Przecież zawsze coś odpalą politycy z Lubartowa

Marcin Kusyk



LUB

eprasa.pl 8dd94008c1

Pierwszy Bal Charytatywny w gminie Niemce. Ponad 50 tys. zł na protezę ręki dla pani Beaty

Wieczór solidarności, wzruszeń i radości


Fot.Anna Warowna

Zabawa była przednia. Do tańca zagrzewa kolejny prowadzący - „Docent"



Fot.Anna Warowna

Pani Beata (stoi czwarta z lewej) i inicjator akcji Tadeusz Nowak (stoi pierwszy z lewej) w towarzystwie przedstawicielek Kół Gospodyń Wiejskich i księży z parafii w Niemcach

W sali widowiskowej Gminnej Biblioteki Publicznej w Niemcach zorganizowano pierwszy w historii gminy bal charytatywny. Inicjatywa stała się wyjątkowym świętem wspólnoty, łączącym elegancką oprawę z głębokim wymiarem pomocy drugiemu człowiekowi.

Celem balu była zbiórka środków na zakup protezy dla pani Beaty (mieszkanka gminy Niemce), która w wyniku nieszczęśliwego wypadku straciła rękę.

„Mam na imię Beata i do niedawna byłam zwyczajną szczęśliwą kobietą" - napisała na stronie fundacji Siepomaga.pl bohaterka ostatniej akcji charytatywnej.

- Miałam wszystko, co najważniejsze, kochającego męża, z którym rozumiem się bez słów, cudownych rodziców, którzy zawsze byli moim oparciem. Życie nie było idealne, ale było nasze – pełne drobnych radości, marzeń i planów na przyszłość.

W sierpniu ubiegłego wszystko zmieniło się w jednej chwili, czytamy w dalszej części wpisu. Pani Beata uległa w pracy wypadkowi. Maszyna, którą obsługiwała, spowodowała tak poważne urazy, że trzeba było amputować rękę.

Pani Beata szukała wsparcia i znaleźli się ludzie, którzy postanowili przyjść z pomocą. Najpierw miała być zbiórka w połączeniu z jakąś sprzedażą pamiątek. Później pojawił się pomysł balu, a coraz więcej osób deklarowało udział i zaangażowanie.

Inicjatorami tego przedsięwzięcia byli **Tadeusz Nowak** i **Katarzyna Urban** - przedstawiciele Akcji Katolickiej Oddział Parafialny w Niemcach oraz pomysłodawca i artysta w jednym – **Patryk Michalczak** „Amant". Ten młody człowiek nie tylko wymyślił format balu, ale też zadbał o oprawę muzyczną wydarzenia i porwał gości do tańca swoim występem na żywo! Na scenie nie zabrakło emocji. Swój krótki, energetyczny występ zaprezentował również artysta **Docent.** Organizację balu wsparło kilkanaście Kół Gospodyń Wiejskich z gminy Niemce, a ich prace koordynowała **Anna Warowna** (KGW Niemce)

Pierwszy Bal Charytatywny w gminie Niemce zapisał się jako wydarzenie pełne empatii, wzajemnej życzliwości i wspólnego działania na rzecz potrzebujących. Wydarzenie, które zrodziło się z pomysłu na małą akcję pomocową, przerosło wszelkie oczekiwania, gromadząc tłumy ludzi o wielkich sercach. Jednym z najważniejszych punktów programu była licytacja, poprowadzona przez znaną z telewizji Renatę Chmielewską (mieszkanka gminy Niemce) oraz Marka Woźniaka, przedstawiciela firmy „Ryjek". Podczas samej licytacji zebrano 28 000 zł, natomiast łączna kwota uzyskana w trakcie całego wydarzenia wyniosła 50 400 zł.

Koła Gospodyń Wiejskich, które wsparły bal przygotowaniem pysznych potraw: Niemce, Rudka Kozłowiecka, Wola Niemiecka, Zalesie, Krasienin, Kawka, Półko, Nowy Staw, Baszki, Majdan Krasieniński, Nasutów, Dys - Dolina Ciemięgi, Ciecierzyn-Dolina, „Eliza" w Elizówce.

Artur Toruń


Fot.Anna Warowna

Prowadzący bal - Renata Chmielewska oraz Marek Woźniak


Fot.Anna Warowna

Inicjatorzy akcji pomocy dla pani Beaty witają gości balu. Od prawej: Katarzyna Urban, Tadeusz Nowak. Pierwsza z lewej Anna Warowna, koordynująca prace pań z Kół Gospodyń Wiejskich, dzielnie wspierających organizację balu



Fot.Anna Warowna

Patryk Michalczak „Amant", pomysłodawca balu i autor oprawy muzycznej

70 szachistów na starcie. Szachowa Liga Młodych Mistrzów – Instal Serwis Lubartów rozstrzygnięta

Zawodnicy wystąpili w kategoriach do lat 7, 9, 11 oraz 13 lat.

Podsumowanie Szachowej Ligi Młodych Mistrzów – Instal Serwis Lubartów w sezonie 2025 odbyło się 9 stycznia w Lubartowskim Ośrodku Kultury.



Nagrodzeni uczestnicy turnieju

NAJLEPSZA SZÓSTKA W POSZCZEGÓLNYCH KATEGORIACH WIEKOWYCH

Kategoria: do lat 7 (6 zawodników)
I – Jan Wójcik – 10 pkt
II – Ignacy Śpiewak – 4,5 pkt
III – Laura Dajek – 4 pkt
IV – Wiktor Podolski – 4 pkt
V – Antoni Bazyluk – 3 pkt
VI – Jan Sagan – 1 pkt

Kategoria: do lat 9 (18 zawodników)
I – Szymon Piątkowski – 42,5 pkt
II – Tymoteusz Mysiak – 37 pkt
III – Mikołaj Bazyluk – 29 pkt
IV – Bartłomiej Smolak – 29 pkt
V – Radosław Szypulski – 21 pkt
VI – Stanisław Kozak – 21 pkt

Kategoria: do lat 13 (11 zawodników)
I – Krystian Kozak – 54,5 pkt
II – Aleksander Opolski – 41,5 pkt
III – Olivia Iwanejko – 35,5 pkt
IV – Jakub Włodarczyk – 28,5 pkt
V – Wojciech Monka – 19,5 pkt
VI – Weronika Dajek – 13,5 pkt

Kategoria: do lat 11 (35 zawodników)
I – Patryk Sowa – 39 pkt
II – Michał Puchała – 38 pkt
III – Franciszek Skrzypek – 34 pkt
IV – Zofia Muzyka – 33,5 pkt
V – Franciszek Sagan – 30 pkt
VI – Natan Kurzyński – 29,5 pkt

Marcin Kusyk
LUB

eprasa.pl 8dd94008c1